Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 3: W obronie kolejnictwa polskiego

cz. NR. 402 (5105) WARSZAWA, PIĄTEK 25 LISTOPADA 1932 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-78
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Istota demokracji

Na marginesie austrjackjego zjazdu socjalistycznego

Zjazd austrjackiej socjalnej demokracji, — referat **Bauera** i dyskusja, — znowu ożywiły zainteresowanie się **problemem demokracji.** Z drugiej strony te debaty same były wyrazem rosnącego zainteresowania się problemami taktyki proletarjackiej w obecnym przełomowym okresie dziejowym. Polemika na szpaltach pism wre. Międzynarodówka zwołuje **specjalną konferencję Międzynarodową,** poświęconą problemom taktycznym.

Przedewszystkiem definicja: **co to jest demokracja?** Otóż istota demokracji tkwi w 3-ch elementach: 1, w **formalnej równości** obywateli wobec prawa (zniesienie np. szlacheckich przywilejów i t. p.), 2, w **wolności obywatelskiej** (np. zgromadzeń, prasy) 3) w **rządzie,** będącym wyrazem **większości kraju** i od tej większości (w drodze wyborów) uzależnionym.

Rzecz jasna wobec tego, iż demokracja **Socjalizmem** nie jest.. Jednakowoż bardzo dwuznacznem jest używanie (i nadużywanie — u komunistów) przydomku **„burżuazyjna"** demokracja, bo wprawdzie demokracja może istnieć w ustroju burżuazyjnym, ale po pierwsze jest coraz bardziej znienawidzona przez burżuazję (faszyzm), zaś po drugie jest bardzo ważnym **warunkizm** walki o socjalizm. Powietrze ostatecznie też jest „burżuazyjne", ale żyć i walczyć bez niego niepodobna...

Badając znaczenie demokracji, obóz socjalistyczny wychodzi z podstawowego kryterjum (miary) — interesów klasy robotniczej. Owszem, były próby oceny — bardzo wysokiej— demokracji, jako **wogóle** (?) teoretycznie i etycznie najwyższej formy rządów (Kautsky). Tow. **Renner** (Austrja) również niedawno wysoko podnosił znaczenie demokracji (w „Kampfie"), sławiąc ją jako metodę wybierania i wysuwanie „tego co najlepsze" w kraju. W polemice z **Rennerem** tow. **Gerscheukron** słusznie zaakcentował to, że chodzi nie o abstrakcyjne (oderwane) znaczenie demokracji, lecz o konkretne znaczenie demokracji — **dla klasy robotniczej w danym momencie dziejowym.** To jest właściwy punkt wyjścia!

Teraz rozumiemy lepiej znaczenie ostatniej debaty austrjackiej na zjeździe. Tow. **Bauer** nietylko wysoko podniósł znaczenie demokracji dla klasy robotniczej, ale uczynił **obronę demokracji** i walkę z faszyzmem osią polityki proletarjackiej danego momentu. Naturalnie, komuniści już zdążyli zarzucić Bauera ironicznemi podejrzeniami, iż umacnia demokrację w strachu przed komunizmem — patrz art. niejakiego „Oesterreichera" w Nr. 97. „Internationale **Presse-Korrespondenz",** — ale to nas mało interesuje.

Uchwała austrjackiego zjazdu opiewa w zgodzie z wywodami referenta, iż —

> „...najważniejszem politycznem zadaniem austrjackiej soc. demokracji jest *obrona demokracji,* tego *koniecznego* gruntu walki proletarjatu, przed wszelkimi zamachami reakcji".

Ta uchwała ma dość zasadnicze— ze względu na przodujące znaczenie — w sensie programowym i ideologicznym austrjackiej S.-D., należącej do lewicy Międzynarodówki i organizującej w swoim czasie t. zw. „2 i pół-Międzynarodówkę" (1921 r.), — grupującą **lewicowe elementy socjalizmu.**

Ale nie tylko o to chodzi. Chodzi także o to, że austrjacka debata usunęła cały **szereg nieporozumień,** szerzonych przez niektórych zbyt gorących i szybkostrzelnych krytyków demokracji. Usuwając nieporozumienia, lepiej zrozumiemy istotę demokracji - z proletarjackiego punktu widzenia. Zbierzmy te główne nieporozumienia, przyjrzyjmy się im poważnie!

I. Błąd najczęstszy—utożsamia się demokrację **z „legalizmem"** albo z „kretynizmem parlamentarnym". „Jakto? — powiadają niektórzy, — zwłaszcza z młodych — burżuazja wali nas taranen uzbrojonych band i niszczącemi podstawy ustroju zarządzeniami, a my mamy wierzyć w zbawczą rolę jedynie karty wyborczej?!" Zarzut fałszywy: demokracja nie zawsze jest legalizmem. Uchwała austrjacka powiada, iż walka w obronie demokracji „wymaga niezmordowanej pracy nad rozbudową **zbrojnych** organizacji robotniczych".

II. Drugi lekkomyślny zarzut: „Skoro w Rosji w 1917 roku zastosowano metodę bynajmniej nie demokratyczną i odrazu przystąpiono do przebudowy socjalistycznej, — dlaczego nie można uczynić tego na Zachodzie"? Bauer w swym referacie położył duży nacisk na **odmienność warunków** w Rosji a na Zachodzie. Jeśli na Zachodzie w r. 1918 nie zastosowano rosyjskiej metody (podczas przewrotu), to dlatego, że na Zachodzie **chłop** (rzecz wielkiej wagi) bynajmniej nie był rewolucyjny, natomiast przedstawiał wielką siłę uświadomienia i organizacji, czego w Rosji nie było; po drugie niezmierzone przestrzenie Rosji umożliwiły bolszewikom skuteczną walkę z „białą" kontrrewolucją i interwencją; po trzecie organizm ekonomiczny Rosji był nieskomplikowany, rolniczy, opierający się na „gospodarce naturalnej" (dla własnych potrzeb rolnika), podczas gdy na Zachodzie taka Austrja np. paru tygodni nie mogłaby egzystować bez pomocy zwycięskiej Ententy. Więcej więc uwagi na różnicę warunków Wschodu i Zachodu!

III. Czy obrona demokracji ma oznaczać obronę dzisiejszego burżuazyjnego państwa — takiego jakiem jest? „Czego bronicie? — woła komunista — wyzysku"?! Bynajmniej, odpowiada Bauer — bronimy **możności** przebudowy tego państwa — przebudowy i zdobycia; zarazem bronimy tych organizacyj robotniczych, które mają państwo zdobywać!

IV. Czy **ostateczny** przewrót, przejście do gospodarki socjalistycznej — socjalizm ma załatwić kartką wyborczą? To się pokaże, odpowiada **Bauer.** Wówczas bowiem będzie sytuacja rewolucyjna, a dziś mamy sytuację kontr-rewolucyjną. Ostateczny przewrót będzie zapewne odbywał się w różnych warunkach w poszczególnych krajach, ale na tle zupełnie odmiennej od dzisiejszej ogólnej sytuacji międzynarodowej.

Oto cztery (najbardziej typowe) nieporozumienia, łączące się z taktyką demokratyczną. Zasługą austrjackiej debaty jest wyjaśnienie tych nieporozumień. Demokracja jest przedewszystkiem **przygotowywaniem się** klasy robotniczej—do objęcia władzy. Zamało?! Krytycy niech sobie przeczytają referat **Kuusinena** na ostatniej XII Egzekutywie **„Kominternu";** rzuca tam jako główne hasło — „przygotowywać się"... tylko nie wyjaśnia, **jak** proletarjat będzie się „przygotowywał" bez demokracji (Włochy).

Istota i znaczenie hasła demokratycznego w świetle ostatnich debat socjalistycznych wyjaśniają się coraz bardziej.

Kazimierz Czapiński.

Opinja publiczna Anglji

wobec odmowy Stanów Zjednoczonych w sprawie odroczenia spłaty długów wojennych

Prasa londyńska, inspirowana przez koła oficjalne, zbliżone do kanclerstwa skarbu, nie traktuje oświadczenia **Hoovera,** jako **ostatecznej odmowy** Stanów Zjednoczonych co do odroczenia długów. Nawiązując do zdania **Hoovera** że państwa dłużnicze nie podały zupełnie faktów, którebv uzasadniały i usprawiedliwiały żądanie odroczenia, prasa zapowiada **nową notę brytyjską,** w której tego rodzaju fakty miałyby być przytoczone.

Nowa nota ma dotyczyć przedewszystkiem wstrząsu, jaki wypłata wywołałaby na giełdach świata, oraz zaniku zaufania międzynarodowego wskutek ponownego zrewidowania układu lozańskiego.

Coprawda **Hoover** utrudnił Wielkiej Brytanji jej argumentację, wykluczając najoczywistszy i najczystszy argument, a mianowicie zagrożenie całego układu lozańskiego podkreślając, że **nie uznaje żadnego związku pomiędzy długami a reparacjami.**

Wysunięta przez **Hoovera** w iego oświadczeniu propozycja zapłaty 15 grudnia b. r. przypadającej raty w walucie krajów dłużniczych z tem, że suma ta byłaby stopniowo zamieniana na dolary, aby nie wywoływać wstrząsu walutowego w dniu 15 grudnia, nie znajduje w Londynie poparcia. Przeciwnie, szereg dzienników nawołuje Rząd do zapłaty dnia 15 grudnia 95 miljonów dolarów w złocie angielskiem, a **„Daily Express"** proponuje, żeby odrazu 100 miljonów funtów szterlingów przekazać Ameryce i w ten sposób nietylko zapłacić obecną ratę, ale i szereg późniejszych natomiast **wymówić natychmiast układ handlowy pomiędzy Wielką Brytanją a Ameryką i nie dopuścić więcej towarów amerykańskich na rynek angielski.**

Po zerwaniu rokowań między Rumunją a Sowietami

w sprawie paktu o nieagresji

Osobno podaliśmy treść mowy min. spraw zagranicznych Rumunji, p. **Titulescu,** wyjaśniającej w Izbie posłów powody **zerwania rokowań** między Rumunją a Związkiem Republik Sowieckich w sprawie **paktu o nieagresji.**

Rokowania rozbiły się, jak było do przewidzenia, o

sprawę Besarabji.

Rząd rumuński pragnął, by Związek Republik Sowieckich stwierdził **pośrednio,** że niema żadnej kwestji spornej między Moskwą a Bukaresztem; Rząd sowiecki — odwrotnie — domagał się, by tekst paktu stwierdził **bezpośrednio,** że istnieje kwestja sporna (właśnie kwestja Besarabji). Kompromisu z natury rzeczy nie znaleziono.

Przedstawiciele partji opozycyjnych (liberałowie) akceptowali w **zasadzie** stanowisko min. **Titulescu.** Niektórzy z pośród nich **(Cuza, Lupu i Goga)** krytykowali **sposób** prowadzenia rokowań.

Wciąż nowe redukcje

w przemyśle włókienniczym w Łodzi

W przemyśle włókienniczym ostatnio przeprowadzono znowu masowe redukcje w firmie włókienniczej **„J. John"** w Łodzi.

Firma ta, zatrudniająca niedawno jeszcze **kilkuset robotników,** obecnie zatrzymała tylko stu kilkudziesięciu.

Do ogółu Towarzyszów i sympatyków

Od kilku lat ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI prowadzi na terenie Warszawy zbiórkę rzeczy niepotrzebnych, jak stare ubranie, bielizna, obuwie, butelki i wszelkie szkło, szmaty, żelazo, meble i t. p. i t. p.

Sprzedaż tych rozmaitych rzeczy daje Towarzystwu pewien dochód, który idzie na utrzymanie zakładów wychowawczych T-wa.

Wobec zbliżającej się zimy wzrastają potrzeby Towarzystwa. Dla tego Zarząd R. T. P. D. prosi o oddawanie Towarzystwu wszelkich rzeczy niepotrzebnych.

Zgłoszenia przyjmuje biuro T-wa, tel. 274-55 i 332-88 oraz Zakład wychowawczy przy ul. NOWOSIELECKIEJ, tel. 9-45-79.

Cóż to za pomysł?

W związku z podpisaniem w Moskwie paktu o nieagresji pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Sowieckich Republik Radzieckich omawiany jest w kołach prawniczych sposób, w jaki dokonana będzie ratyfikacja polsko - sowieckiego paktu o nieagresji.

Jak słychać, istnieje zamiar przeprowadzenia tej ratyfikacji nie przez Sejm, lecz w drodze podpisu przez p. Prezydenta Rzplitej.

Sprawa tej ratyfikacji — jak informują agencję PRESS — będzie wyjaśniona już w najbliższych dniach.

***

Nie wiemy, jakie to „koła prawnicze" — według uroczystego zapewnienia Ag. **„Press"** — wpadły na ten pomysł, którego sens może być tylko jeden — **utrudnienie** doprowadzenia do końca paktu o nieagresji i postawienie pod znakiem zapytania **mocy prawnej** umowy.

Kat i jego pomocnicy w opałach

W znanej nocnej warszawskiej kawiarni **„Świt",** należącej do Chaima **Gelbluma** przy ul. Siennej, wczoraj w nocy wynikło krwawe zajście. Do kawiarni tej przyszedł 29-letni Artur **Braun** (Tarchomińska 7), obecny **kat,** następca **Maciejewskiego** w towarzystwie dwóch swych pomocników: Józefa **Cukierskiego** (Łukomska 18) i Michała **Pałaca** (Świętojerska 20). Jeden z gości poznał **Brauna,** mówiąc głośno: „Przyszedł następca **Maciejewskiego".** Wkrótce liczni zgromadzeni goście zaczęli cisnąć się do stolika, przy którym siedziała „dobrana trójka". Przynieśli oni z sobą butelkę wódki. Kilku „gości" domagało się od kata poczęstunku. Na tem tle wynikła sprzeczka, a następnie bójka. W krótkim czasie poszły w ruch kufle, butelki, talerze i inne nakrycia, a następnie i krzesła. Żona właściciela kawiarni, widząc na co się zanosi, wysłała jednego z kelnerów na ulicę po policjanta, jednocześnie zaś zatelefonowano do komisarjatu.

Tymczasem bójka trwała w dalszym ciągu. Towarzyszki niektórych gości zasypały katowi i jego pomocnikom oczy pieprzem i solą. **Braun** i jego koledzy, obawiając się, że mogą być zlinczowani na dobre — sięgnęli rękami do kieszeni mówiąc „Ani kroku dalej, bo będziem strzelać". To poskutkowało. Momentalnie pokoik opróżnił się, z czego skorzystali **Braun** i jego koledzy, zamykając drzwi na klucz. Po chwili zjawiło się w kawiarni 5 policjantów, którzy stanęli w obronie napastowanych. **Braun** otrzymał rany cięte czoła i nosa, zadane kuflem, **Cukierski,** był uderzony krzesłem w tył głowy, **Pałacowi** — zaś podbito oko. **Brauna,** opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Prezydent Masaryk za pokojem

Sędziwy prezydent czechosłowackiej republiki prof. **T. G. Masaryk** wygłosił przez radjo następujące przemówienie do młodzieży szkolnej.

„Kochane dzieci! Zapewne opowiedziano wam zarówno w domu, jak i w szkole, jak straszliwą była wojna i ile ludzi na wojnie zginęło. Może i w waszych rodzinach opłakuje się utratę bliskiego.

Obecnie od 14 lat mamy pokój i nie macie powodu lękać się o los ojca lub starszego brata, że zginie na wojnie lub że wróci inwalidą. Czyńmy wszystko, co leży w mocy naszej, aby ten szczęśliwy czas pokoju na zawsze utrzymać".

„Nie powinny wrócić czasy, kiedy to ludzie setkami tysięcy padali na polu walki, ginęli w szpitalach lub jako kaleki do domów wracali; kiedy matki wiecznie troszczyły się o zdobycie lepszego pożywienia dla swych dzieci i dni i noce w strachu i trwodze spędzały o losy swych ojców, mężów i braci.

Przyrzeknijcie mi, że darzyć będziecie szacunkiem każdego człowieka, który uczciwie pracuje i każdy naród, który szczerze dążyć będzie do utrzymania pokoju".

Barbarzyństwo nauki
8000 ptaków i zwierząt padło ofiarą

Niedawno wróciła do Niemiec ekspedycja naukowa która dwa lata w bardzo ciężkich warunkach spędziła na wyspie **Celebes.**

Ekspedycja ta, składająca się z młodego zoologa oraz jego żony i szwagierki, które towarzyszyły mu w charakterze preparatorek, wyruszyła w podróż z inicjatywy Muzeum Przyrodniczego w Nowym Jorku, które wyznaczyło nagrodę 10.000 dolarów za zdobycie okazu bardzo rzadkiego ptaka.

Ekspedycja wyruszyła w drogę w marcu 1930 r. Półtora roku spędziła w dziewiczym lesie podzwrotnikowym, gdzie członkowie jej przeszli tyfus, malarję i febrę błotnistą oraz nabawili się reumatyzmu. Zdobyli jednak ptaka oraz dwa jeszcze okazy z tej samej rodziny, dotychczas nieznane.

Nie kontentując się tym wynikiem, upolowali ponadto 7000 różnych innych ptaków podzwrotnikowych i około 1000 ssaków, które zostaną obecnie rozlokowane po rozmaitych muzeach.

Zachodzi pytanie czy istotnie nauka odniesie tak wielkie korzyści z tej zdobyczy, że warto było w tych nietkniętych stopą ludzką lasach siać mord i zniszczenie?

Kongres łysych
Nadludzie

W Nowym Jorku odbędzie się wkrótce XX doroczny kongres klubu *łysych*, obejmującego całe Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Założyciel tego niezwykłego klubu, osiadły w Ameryce Niemiec, *John Rodemeyer*, udzielił niedawno wywiadu o klubie, który przed dwoma dziesiątkami lat założył.

Oświadczył on: Łysina jest doskonałym środkiem przeciwko nadmiernej pobudliwości. Wypolerowane łysiny naszych stowarzyszonych świecą z niepomniejszoną siłą naprzekór wszystkim wstrząsającym zjawiskom na świecie i rozjaśniają nasze dusze aż do najtajniejszych zakątków.

W statucie klubu powiedziane jest: Człowiek nie należy do zwierząt dostarczających futra. Celem klubu jest odnosić się z braterskością do tych ludzi, którzy mają łysinę, będącą znamieniem wyższego człowieczeństwa, znamieniem nadludzi.

Na widowni międzynarodowej

„WYKIWANY" HITLER.

Dotychczasowy przebieg rokowań o nowy rząd Rzeszy wskazuje na to, że **Hitlera** gruntownie „wykiwano". Wiadomo, że **Hindenburg** postawił mu szereg warunków, od których uzależnił powierzenie mu urzędu premjera nowego gabinetu. Wśród tych warunków najważniejszym był: utworzenie solidnej większości parlamentarnej. Ale taka większość mogłaby dojść do skutku jedynie przy udziale **Hugenberga**, który jest wrogo nastrojony wobec **Hitlera** i jest przeciwnikiem rządu parlamentarnego.

Już ten jeden warunek świadczy, że **Hindenburg** i stojący za nim baronowie i junkrzy grają poprostu komedję z **Hitlerem.** W poprzednim Reichstagu, rozwiązanym po dwóch posiedzeniach, istniała większość hitlerowców i centrowców bez **Hugenberga.** Ale właśnie dlatego Reichstag ów rozwiązano. Obecnie ani takiej większości ani innej wogóle niema, o ile Hugenberg odmówi w niej udziału.

To też **Hitler**, który z taką pychą odmówił w sierpniu udziału w rządzie Papena, obecnie błaga o jakikolwiek rząd, w którym on miałby coś do powiedzenia.

Prawdopodobnie skończy się na rządzie „prezydjalnym", t. j. rządzie baronów i junkrów, na wzór papenowskiego chyba że **Hitler** w ostatniej chwili zmobilizuje swych protektorów i ci będą natyle silni, że wywrą odpowiedni nacisk na **Hindenburga.** Trzeba bowiem uwzględnić, że sfery kapitalistyczne Niemiec podzieliły się obecnie na dwie grupy. Junkrzy pruscy i część wielkiego przemysłu po doświadczeniach z rządem Papena, który im wyświadczył tyle dobrego, nie chce już słyszeć o demagogu **Hitlerze.** Ale **Hitler** ma jeszcze silne poparcie ze strony ciężkiego przemysłu Nadrenji, który rozczarował się do agrarnego kursu polityki Papena, zamykającej rynki zagraniczne dla przemysłu niemieckiego.

RADYKALI A SOCJALIŚCI WE FRANCJI.

Rząd **Herriota** ma ciężki żywot. Że prawica intryguje i czyha na sposobność obalenia go — jest rzeczą jasną i zrozumiałą. Dlatego też rząd ten musi korzystać z poparcia socjalistów. Ale socjaliści popierają **Herriota** tylko o tyle, o ile on uwzględnia żądania socjalistyczne. W ten sposób rząd radykalny zaczyna uchodzić za taki co „żyje z łaski" socjalistów. A ponieważ radykali — jak wykazał kongres ich w Tuluzie — są rozdwojeni i część ich skłania się ku współpracy z socjalistami, a część jest za kompromisami z mieszczaństwem, przeto sytuacja rządu jest trudna i niewiadomo, czy długo jeszcze utrzyma się u steru.

Najwięcej kłopotów ma rząd z finansami. By pokryć niedobór budżetowy, rząd szuka środków, któreby częściowo zaspokajały prawicę, a częściowo lewicę, szuka „złotego środka", który prawie zawsze zawodzi. Tak też jest z rządem **Herriota.** Obniżenie np. poborów urzędniczych znalazło przychylny oddźwięk na prawicy, ale rozczarowało lewicę. Socjaliści opracowali własny projekt pokrycia deficytu, zawierający m. in. żądanie upaństwowienia prywatnych instytucji ubezpieczeniowych, na co jednak rząd nie poszedł.

Doszło natomiast do porozumienia między Rządem a socjalistami w sprawie kryzysu agarnego. Rząd zgodził się na utworzenie państwowego urzędu zbożowego i na stabilizację cen zboża do następnych zbiorów. Reakcja liczyła, że w tej sprawie nastąpi rozdźwięk między radykałami a socjalistami, ale przeliczyła się.

Nie znaczy to — powtarzamy — by rząd Herriota trzymał się mocno. Przeciwnie: lada drobnostka może wywołać jego koniec.

Przy sposobności zaznaczamy, że przed kilku dniami socjaliści stracili w wyborach uzupełniających w Grenoble mandat, piastowany dotąd przez zmarłego niedawno tow. Mistrala. Straty mandatu zawinili komuniści, którzy w drugiem głosowaniu utrzymali swą beznadziejną kandydaturę i tą drogą umożliwili zwycięstwo kandydatowi prawicy. Socjaliście zabrakło do większości kilkudziesięciu głosów.

Tak wygląda jednolity front komunistów!

ZWIĄZKI AMERYKAŃSKIE ŻĄDAJĄ UBEZPIECZENIA BEZROBOTNYCH.

W tych dniach zebrał się w Cincinati doroczny kongres związków zawodowych Stanów Zjednoczonych.

Związki te — jak wiadomo — chodzą luzem i nie należą do żadnej organizacji międzynarodowej, nie uznają też szeregu postulatów, które zyskały powszechne prawo obywatelstwa w ruchu zawodowym Europy. Tak np. związki amerykańskie odrzucały do niedawna postulat ubezpieczeń państwowych od bezrobocia. Stanowiska tego broniły one jeszcze wówczas, kiedy bezrobocie czyniło zatrważające postępy i ogarniało miljony robotników.

Ale twarda rzeczywistość zmusza je do zmiany frontu. Bo, jak donoszą depesze, na tegoroczny kongres wniósł zarząd związków projekt ustawy **o przymusowem ubezpieczeniu od bezrobocia.** W sprawozdaniu zarządu jest mowa o **60 miljonach ludzi,** niedostatecznie odżywionych z powodu braku pracy.

„UMIARKOWANE SKRZYDŁO FASZYZMU".

Pisaliśmy niedawno o utrąceniu przez Moskwę przywódcy komunistów niemieckich **Neumanna** za to, że niedość energicznie zwalczał w ostatnich czasach socjalistów, jako „największych wrogów".

Obecnie jeden z komunistów ujawnia szczegóły tego zatargu. Oto **Stalin** nadesłał do komunistów niemieckich list, w którym nazywa grupę socjalistów, którzy wystąpili z partji za jej zbyt umiarkowaną — w mniemaniu tej grupy — taktykę, **„umiarkowanem skrzydłem faszyzmu"** (!). Tego już nawet Neumannowi było za wiele (owa grupa głosowała w wyborach prezydenta na kandydata komunistów!) i pozwolił sobie na „poprawienie" listu **Stalina,** określając ową grupę jako, wahającą się między komunizmem a socjalizmem.

Za to wyleciał.

Doła nauczycieli kontraktowych

Wzrastający z dnia na dzień kryzys gospodarczy przygniata bardzo dotkliwie swym ciężarem **nauczycielstwo szkół powszechnych.** Według danych Urzędu Statystycznego 30,682 nauczycieli, a więc 40 procent należy do kategorji X-ej z wynagrodzeniem miesięcznem, po potrąceniu na emeryturę i podatek dochodowy, **od 160 do 170 zł.** Z tych to skromnych poborów nauczyciel musi utrzymać się, często wraz z rodziną, kształcić się, kupować potrzebne książki i t. p.. a ostatnio... pokrywać przeróżne wydatki „sanacyjnych" organizacyj „społecznych" w rodzaju Strzelca, B. B. W. R., Legjonu Młodych, Kół Młodzieży, L. O. P. P. i t. p. Nie mając niejednokrotnie na obiad. musi mieć nauczyciel zawsze na „dobrowolny" zakup różnych „genjuszów", figurek „centralnych", pocztówek. cegiełek na budowę pomnika „radosnej twórczości" i t. d. i t. p.

W wielekroć gorszem położeniu, pod każdym względem, znajdują się **nauczyciele kontraktowi:** ich pobory miesięczne, jako urzędników XI kategorji płacy, wynoszą około 120 zł. W roku zeszłym było 3345 nauczycieli kontraktowych, w roku bieżącym liczba ta wzrośnie do 6000. co stanowi około 9% ogółu nauczycieli. Władze szkolne, ze względów oszczędnościowych, nie obsadzają wolnych etatów nauczycielami etatowymi, lecz kontraktowymi. A nauczycielom kontraktowym zalega się z wypłatą poborów, z zasady, po kilka miesięcy.

Bardzo to wygodne dla prowincjonalnych „dyktatorków" szkolnych. Nauczycielami kontraktowymi przerzuca się, jak piłkami; **muszą wędrować z jednego powiatu do drugiego, nie mając nawet zniżek kolejowych.** Ostatnio był nawet taki wypadek, że nauczycielowi kontraktowemu nie wypłacono poborów za przeszło dwa miesiące, **polecono mu jechać z Pomorza, aż pod Górny Śląsk,** nie troszcząc się o to, za co ma jechać na nowe miejsce pracy, skoro od kilku miesięcy nie otrzymuje poborów.

Upłynęło już kilka miesięcy od początku roku szkolnego, a mamy jeszcze setki szkół, w których brak po kilku nauczycieli. Klasy są przepełnione. dzieci siedzą bezczynnie całemi dniami.

Nikt o tem nie myśli, jak zaradzić złu. Panowie wizytatorzy za grubemi djetami wyjeżdżają na prowincję, do miast i miasteczek, by groźbami szerzyć idee „państwowego wychowania"; nic dziwnego, że są „zapracowani".

Coraz gorzej dzieje się w „urzędowo" dezorganizowanem szkolnictwie; władze szkolne, „robiąc" w polityce, nie mają czasu na pracę organizacyjną, na pracę w szkole, a nawet — na zrozumienie potrzeb dzisiejszej szkoły.

S. Podlaski, nauczyciel

Wobec nieustępliwego stanowiska Dyrekcji Tramwajów Miejskich Warszawy i Magistratu
walka obronna tramwajarzy staje się koniecznością

W dniu 23 b. m., w środę, odbyło się zebranie członków Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. Oddział VI **(tramwaje).** Zebraniu przewodniczył tow. **Fijałkowski,** sekretarzował tow. **Zieliński.**

Sprawozdanie z konferencji u Dyrektora **Kühna** składał tow. **Kaczyński, a** przewodniczący Związku, tow. **Podniesiński** referował sprawę dalszej taktyki. W dyskusji zabierali głos tow. tow. **Grzeczkowski, Karczewski, Dobrowolski, Kaczor, Twardziński, Wójcicki, Nawrocki, Czaja, Bieniak, Frymus, Sitkowski, Siemiński, Łojek.** Wszyscy mówcy stanowczo przeciwstawili się obniżkom, stwierdzając, że należy bronić dotychczasowego stanu posiadania, tembardziej, że stanowisko Dyrekcji nie jest niczem uzasadnione; tramwaje nie są przedsiębiorstwem deficytowem — a nawet, pomimo kryzysu, dają duże zyski.

Tramwaje zarobiły:
W roku 1929-30 — 22 milj. 427.555 zł.
„ 1930-31 — 15 „ 715.250 „
„ 1931-32 przeszło 12 miljon. zł.
a i rok 1932-33 nie da mniejszego zysku.

Wśród zebranych panuje coraz większe wzburzenie i wyraźny nastrój strajkowy..

Zebranie, po ożywionej dyskusji, zakończyło się uchwaleniem rezolucji, którą w skróceniu podajemy.

Zebrani pracownicy tramwajów, zorganizowani w Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. Oddział VI (tramwaje) stwierdzają:

1) że proponowane przez dyrekcję zniżki, dochodzące do około 22%, nie mogą być przyjęte przez ogół pracowników tramwajowych; 2) że ustępstwo dyrekcji od pierwotnych propozycyj zniżkowych, wyrażone w 2½% od zasadniczych płac, być musi uważane przez pracowników tramwajowych za naigrawanie się z ich ciężkich warunków.

Zebrani polecają Zarządowi Związku *stać w dalszym ciągu na stanowisku obrony dotychczasowych warunków płacy i pracy i polecają Zarządowi Związku przeprowadzenie na Komisji współdziałających Związków uchwały. wzywającej ogół pracowników tramwajowych do walki obronnej.*

W razie nieprzeprowadzenia takiej uchwały i niemożliwości przeprowadzenia samodzielnej akcji strajkowej, zebrani polecają Zarządowi Związku *wstrzymanie się od podpisywania jakichkolwiek pogarszających warunków.*

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Co robić, gdy przyjdzie inkasent z elektrowni?

Wobec zaostrzającego się konfliktu między Magistratem a Elektrownią z winy tej ostatniej, gdyż **Elektrownia nie chce uznać orzeczenia Ministerjum Przemysłu i Handlu** za obowiązujące, abonenci elektrowni winni się zachowywać następująco:

Jeśli elektrownia nie zechce przyjąć wpłaty, obliczonej na zasadzie nowej taryfy, to należy samemu dokonać tego obliczenia, zmniejszając sumę rachunku o 24,35 proc. i taką sumę należy natychmiast wpłacić do depozytu sądowego. Trzeba jednocześnie zawiadomić listem poleconym dyrekcję elektrowni o tem że taka i taka suma, przypadająca elektrowni według nowej taryfy została wpłacona do depozytu sądowego.

Po wykonaniu tego abonent w stosunku do elektrowni będzie w zupełnym porządku, bowiem uiścił przypadającą od niego należność według ceny prądu zatwierdzonej przez ministra przemysłu i handlu.

Wrazie, gdyby przyszedł monter z elektrowni i chciał zamknąć dopływ prądu, to, mając opłacony kwit z depozytu sądowego, wolno go do mieszkania nie wpuścić. Jeśliby jednak mechanik dostał się do licznika i dopływ prądu zamknął, to należy natychmiast zawiadomić o tem piśmiennie inspekcję elektryczną oraz złożyć skargę do prokuratora Wówczas wkroczą władze, które obowiązane są dopilnować, aby rozporządzenie ministra było przez elektrownię wykonane.

Faktomontaż łowicki

Ciche miasto **Łowicz.** Życie tli się tam powoli, słabiutkim nurtem płyną wydarzenia. Jednak pod nurtem tym dzieją się rzeczy, które warto wydobyć na światło dzienne. Charakteryzują zaś one tak dobitnie życie naszej prowincji pod rządami obecnych lokalnych wielkości, że godzi się zaznajomić z niektóremi szczególikami szerszy ogół.

Oto garść takich faktów.

***

Starej Ziemi Księżackiej miłościwie przewodzi Pan Starosta Więckowski,— mąż wspaniały, wielkiego ducha, twórczy i radosny, pomysłów pełen... Ten ci mąż jest naturalnym kierownikiem wszelkiej pracy „społeczno - państwowej" w powiecie.

Na rozkaz samego Pana Wojewody postanowiono otoczyć troskliwą opieką kulturę ludową w Łowickiem. — Postanowiono uchronić przed całkowitym zanikiem wspaniałe stroje księżackie, przechować pieśni, melodje i obyczaje. — Myśl słuszna i cel znakomity.

Powołano tedy do życia „Towarzystwo Kultury Księżackiej". Skarb Państwa dał równe dwadzieścia osiem tysięcy złotych, kilka tysięcy dosypał szczodry Sejmik Łowicki. Za pieniądze te założono t. zw. „Ośrodek Kultury Księżackiej" w Złakowie Kościelnym, wsi oddalonej o 20 km. od Łowicza. Otrzymano resztówkę, pozostałą z parcelacji majątku dworskiego: dworek i kilkadziesiąt morgów gruntu. Grunt miał dawać dochód, dworek zaś przeznaczono na muzeum.

Tymczasem?... — Grunt znajduje się w opuszczeniu, dochodu nie daje. W dworku zgrupowano „zbiory": trochę wycinanek i nieco fatałaszków. Każda baba wiejsko ma takich „zbiorów" więcej u siebie w chałupie.

Ale do tego Złakowa zwozi się starannie wszystkich gości krajowych i zagranicznych, którzy zjeżdżają oglądać te niby — cuda. — Pośmiewisko.

Przy oprowadzaniu gości omija się jednak starannie lokal szkoły powszechnej w tymże Złakowie. W tym „ośrodku kultury" dzieci uczą się w jakiejś nędznej chałupince, która nietyle szkołę, ile — chlew przypomina.

A prezesem Komitetu Regjonalnego (bo i taki istnieje) i prezesem Towarzystwa Kultury Księżackiej jest oczywiście Pan Starosta Więckowski.

***

Zapadła decyzja: trzeba ożywić życie gospodarcze powiatu. Za walny po temu środek uznano zorganizowanie wielkiej mleczarni spółdzielczej. A więc założono taką mleczarnię, — z hukiem, z trzaskiem. Patronat objął Pan Starosta. Sejmik dał kilkadziesiąt tysięcy złotych gwarancji na zobowiązania nowej „placówki". Do kierowania całą imprezą wyznaczono niejakiego p. Strzemżalskiego, prawą rękę p. Starosty, jego totumfackiego i sekretarza Sejmiku w jednej osobie.

Przystąpiono do dzieła dwa lata temu. Dziś są już „imponujące" rezultaty. Mleczarnia zrobiła klapę. Kosztowała bagatelkę: 300.000 zł.

A poczciwy kmiotek łowicki ciekawie obserwuje te wyczyny i te w zakresie działalności „kulturalnej", i te „gospodarcze" Obserwuje. kiwa głową czasem coś rzeknie, ale co. tego powtórzyć nie możemy.

***

Mieszka i działa w **Łowiczu** niejaki p. **Andrzejewski,** filar i opoka miejscowego B B.

Pan ten był ongiś tutaj wiceburmistrzem, następnie kandydował bez powodzenia do Sejmu z ramienia BB, obecnie piastuje jakąś godność wysoką w Izbie Rzemieślniczej we Włocławku. Za czyny swoje, dokonane na przestrzeni wymienionej karjery dwukrotnie odznaczony został Krzyżem Zasługi: srebrnym i złotym.

O działalności tego kawalera orderów na terenie Magistratu wróble oddawna świergocą. Szczególnie słynna jest w tych kołach tranzakcja, zawarta przez p. **Andrzejewskiego** z pewną firmą zagraniczną w sprawie zakupu turbin do elektrowni miejskiej. Tranzakcja ta przyczyniła dużo strat miastu, musiała jednak dać pokaźne zyski owej firmie zagranicznej, skoro firma ta hojnie rozdawała wysokie prowizje.

***

Oto nieco barwnych szczegółów, zaczerpniętych z cichej toni łowickiej. Faktów takich można byłoby zgromadzić znacznie więcej. Ograniczyliśmy się jednak do trzech wymienionych sądząc, iż aż nadto wyraźnie charakteryzują one rodzaj i sposób wykonywania pracy społecznej, działalność gospodarczą oraz dobór personalny na terenie łowickiej „sanacji moralnej".

Księżak.

Przyjazd wydawcy holenderskiego dziennika

Wczoraj przybył do Warszawy p. H. Kuypers, wydawca „De Maasbode", największego dziennika w Rotterdamie.

Znowu oszukańcza afera w Gdyni

Z Gdyni raz poraz dochodzą wiadomości o oszukańczych aferach na wielką skalę — i zawsze tak się... jakoś składa, że zaplątani są w nie działacze „sanacyjni".

Jak donosi **„Kurjer Poznański"**, obecnie na wokandzie sądowej w **Gdyni** znalazła sią sprawa spółki akcyjnej **„Hatemorsk"** (Tow. dla handlu i transportu morskiego) powstałej w Gdyni na jesieni 1929 r.

Przed sądem stają kupcy: **Bolesław Piński** i **Leon Folender** z Warszawy.

Zarzuca im się dokonanie oszustw pod firmą **„Hatemorsk"** na około 80.000 zł. (art. 263), oraz fałszywe oświadczenie wobec sądu, że wpłacono kapitał zakładowy spółki, w wysokości 250.000 zł., co nie odpowiada prawdzie.

Według rejestru handlowego sądu grodzkiego (zapis nr. 84 z dnia 28 listopada 1929) drugim założycielem spółki akcyjnej **„Hatemorsk"**, po oskarżonym **Pińskim**, jest **Józef Kawczyński, ekonomista z Gdyni.** Nazwisko to figuruje również na czele osób, które objęły akcje.

Józef Kawczyński, doniedawna dyrektor wydziału morskiego izby handlowo - przemysłowej, a obecnie wicedyrektor izby, jest w Gdyni prezesem B. B. W tym charakterze zasiada w radzie miejskiej i w tym samym charakterze, z listy nr. 1, kandydował w roku 1930 (zresztą bezskutecznie) w wyborach do Sejmu.

Epidemja grypy

W Warszawie od trzech tygodni panuje epidemja grypy.

Liczba zachorowań jest poważna tak dalece, że Kasa Chorych musiała zaangażować dodatkowo stu lekarzy, aby nieść pomoc chorym.

Pociągi towarowe polsko-sowieckie

(PID) Na odbytej w bieżącym tygodniu **konferencji kolejowej polsko - sowieckiej** ustalony został nowy rozkład połączeń towarowych między Polską i ZSRR. Uzgodniono również plan kursowania pociągów osobowych w miejscowościach pogranicznych. Rozkład pociągów pośpiesznych ustalony zostanie na podstawie osobnego porozumienia.

Ile jest samochodów na świecie?

Według opracowanej w Ameryce statystyki było na świecie w dniu 1 stycznia r. b.

35.263.397 samochodów

w ruchu; jest to o 542.235 więcej, niż w dniu 1 stycznia r. z.

Jeżeli wziąć poszczególne kraje, to oczywiście na czele kroczą Stany Zjednoczone z 25.986.353 wozami. Według liczby samochodów z kolei idzie Francja (1,723.000), W. Brytanja (1.610.000), Kanada (1.187.000), Niemcy (637.000), Australja (523.000), Argentyna (331.000), Włochy (294.000), Nowa Zelandja (192.000), Hiszpanja (175.000), Belgja (171.000), Indje (1770.000), Brazylja (160.000), Afryka Południowa (157.000), Szwecja (149.000), Holandja (127,000), Danja (123.000), Japonja (101.000), Czechosłowacja (92.000), Szwajcarja (89.000) i t. d.

Cyfry powyższe czerpiemy z prasy zagranicznej, która Polski wcale nie wymienia. Ruch samochodowy jest widocznie u nas jeszcze w powijakach, skoro stoimy w tyle za małą Szwajcarją. Dowodzi to także, jak naogół biednym pomimo naturalnych bogactw kraju, jesteśmy narodem.

Jeżeli chodzi o poszczególne miasta, to najbogatszem pod względem liczby samochodów jest Los Angeles (851.556), po którem dopiero następują N. Jork (192.000), Chicago (486.000), Londyn (298.000), Paryż (204.000), Detroit (89.000), Montreal (65.000), Berlin (64.000), Buenos Aires (40.000), Kopenhaga (35.000), Marsylja (27.000), Ottawa (24.000), Praga (14.000), Amsterdam (13.000) i Ateny (11.000).

O ile się nie mylimy Warszawa liczy około 4000 samochodów prywatnych i taksówek.

Nowe wydawnictwo Org. Młodzieży T.U.R.

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR. wydaje w dniach najbliższych broszurę o bezrobociu wśród młodzieży p. t.

„MŁODZI BEZ PRACY"

w cenie po 5 groszy za egzemplarz. Broszura wysyłana będzie organizacjom w cenie po 3 gr. za sztukę za zamówieniami, które kierować należy p. adr. **Sekretarjatu Kom. Centr. Org. Ml. TUR., Warszawa, Warecka 7.**

Dwie cyfry
100 miljonów bezrobotnych i 100 miljardów na zbrojenia

Bezrobocie na kuli ziemskiej objęło przeszło **28 miljonów ludzi,** co z rodzinami stanowi przeszło **100 miljonów osób,** żyjących w warunkach **nieopisanej nędzy.**

Niema już dzisiaj takiej dziedziny pracy, w której bezrobocie nie występowałoby, jako **dominujące** zjawisko społeczne. Chałupnik, robotnik niewykwalifikowany, robotnik przemysłowy i rolny, pracownik umysłowy, wszyscy oni są **ofiarami** kryzysu, bądź w niedalekiej przyszłości zaliczeni będą do najliczniejszej dziś armji bezrobotnych—ludzi, których los w każdym kraju jest jednakowy.

Różnie w różnych krajach odnoszą się Rządy do ludzi pozbawionych pracy. **W Niemczech, Austrji i Anglji** stosunkowo **najdłużej** po utraceniu pracy bezrobotni korzystają z zasiłków. Jednak nadchodzi okres, w którym bezrobotni przestają otrzymywać należne im zapomogi, kiedy gmina przestaje udzielać wsparcia, często z braku odpowiednich na ten cel funduszów. **W Niemczech** robotnik pozbawiony nadziei otrzymania czegokolwiek, zaopatrywany jest w końcu w zaświadczenie, uprawniające do... **legalnego żebrania.**

Taki to jest los bezrobotnego!

W obliczu strasznego niebezpieczeństwa, jakie stoi przed ludzkością, w obliczu kolosalnego bezrobocia i wynikłej z tego nędzy, masy proletarjackie, dotknięte klęską głodu i brakiem warsztatów pracy, chwytają się różnych dróg i środków, oddalających moment głodowej śmierci.

W ciągu ostatnich kilku lat, kiedy fala kryzysu niosła na swoim szczycie coraz to wzrastającą liczbę bezrobotnych, sztucznie zmniejszaną przez statystyki urzędowe dla niezwracania uwagi opinji publicznej i niewywoływania niepokojów, bezrobocie urosło do **problemu międzynarodowego,** którego istotna likwidacja rozpocząć się może wraz z całkowitą zmianą systemu i podstaw produkcji.

Już nie poszczególne rządy państw kapitalistycznych, ale **specjalne ciała** o charakterze międzynarodowym, głowić się będą nad zagadnieniem walki z bezrobociem. Snute będą gigantyczne plany przeogromnych robót inwestycyjnych, obliczone znów **na obudzenie** w masach nadziei, że może kiedyś lepiej będzie.

Działanie na zwłokę, sugerowanie nieosiągalnych nadziei, narkotyzowanie możliwością zatrudnienia — a w gruncie rzeczy **spekulatywne** oczekiwanie na „lepszą konjunkturę" — to właściwie **jest programem** działalności praktycznej rządów kapitalistycznych na polu walki z bezrobociem.

Bo jakże można **poważnie mówić o uruchomieniu** np. wielkich robót inwestycyjnych, meljoracyjnych, budowie dróg, mostów, regulacji rzek i t. p., kiedy dochody państw redukuje życie. **Zmniejszona** zdolność płatnicza obywateli — **zmniejsza wpływy skarbowe.** Ale są pozycje, które przy najbardziej zredukowanych dochodach nie zostaną **za żadną cenę obniżone.** Do tych należą w państwach opartych o policyjno-wojskowy system, wydatki na organy biurokracji państwowej, na korpus policyjny i wojsko, a zwłaszcza **dział uzbrojeń.** Jak potwornie wielkie sumy wydawane są na zbrojenia, wskazuje na to **Lehman - Russbüldt** w memorjale złożonym z ramienia Niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela do Konferencji Rozbrojeniowej. W memorjale tym, który złożony był w maju 1932 r., **L.-Russbüldt** dochodzi do wniosku, że w budżetach przodujących państw świata nietylko bezpośrednie wydatki na zbrojenie, lecz i pozycje będące skutkiem ostatniej wojny (renty i pensje inwalidzkie), różne wydatki wojskowe, nieobjęte budżetami ministerjów wojny, inwestycje o charakterze strategicznym, procenty od długów wojennych, wynoszą astronomiczną cyfrę

stu miljardów złotych!

Dwie cyfry: sto miljardów złotych, wydawane na bezprodukcyjne narzędzia wojny, niszczenie ludzi, warsztatów pracy, i **sto miljonów ludzi żyjących w nędzy,** którym państwo odmawia zapomóg, tłumacząc się... brakiem pieniędzy!!!

Obraduje **Konferencja Rozbrojeniowa,** na której wałkowana jest sprawa rozbrojeń.

Oficjalni delegaci państw składają duchem humanitarnym przepojone **deklaracje,** a w kuluarach toczą się targi, a w państwach poszczególnych dzień i noc pracują zakłady amunicyjne, odlewane są dalekonośne działa, fabrykowane śmiercionośne gazy trujące...

Na zewnątrz, ot tak dla naiwnego „gminu" piękne słówka, które służą, jako parawan dla wyścigu zbrojeń!

W styczniu zbierze się w Genewie **Międzynarodowa Konferencja Ekonomiczna,** poświęcona zagadnieniu walki z bezrobociem. Zjadą się delegaci; po słupach telegraficznych pobiegną w świat nowe deklaracje **o potrzebie walki z bezrobociem,** na którą to walkę **nie stanie pieniędzy,** bo każdy grosz **wolny, przekuwany** jest na oręż zbrojny.

Nic się nie zmieni, bo zmienić się nie może w gmachu, który wymaga przebudowy od fundamentów, a który jest remontowany bardzo prymitywnemi środkami.

Dziś jeszcze bezrobocie, w napięciu swojem jest dynamicznie słabe. Salwy policji i wojska do bezrobotnych płoszą już jednak sielski spokój i są zwiastunami **narastającego niezadowolenia,** ale jak długo bezrobotni trwać będą w biernem oczekiwaniu na „cud", który nie nadejdzie i zamiast rzeczywistych form walki o warsztat pracy, o chleb dla nich i ich rodzin otrzymywać będą **paljatyw,** w postaci ochłapu użebranego, albo piękną, pełną patosu, gładko sformułowaną rezolucję, zrodzoną w gabinecie ministerjalnym, którą co najwyżej powiesić mogą na gwoździu...

Adam Obarski.

Na alarm!
Dewastowanie kolejnictwa...!

Dopiero co przed paroma dniami w artykule o **taryfach kolejowych** przedstawiliśmy w jakich strasznych warunkach pracuje dzisiaj kolejnictwo, **zmuszane przez Min. Skarbu do wycofywania z obrotu wszelkiej gotówki,** by ją w formie rzekomego „czystego zysku" oddawać **na łatanie deficytów budżetowych. A** oto dziś musimy ponownie zająć się tą kwestją z uwagi na najświeższe poufne zarządzenie Min. Komunikacji, które zupełnie już opłakane pociągnąć musi za sobą następstwa.

Dla zilustrowania, jakie jakieś **rabunkowe, poprostu niszczycielskie** urządza się z przedsiębiorstwem kolejowem praktyki, wystarczy zestawienie dwuch tylko cyfr:

tegoroczna gospodarka kolejowa zamyka się deficytem, który z końcem grudnia b. r. osiągnie sumę NAJMNIEJ 40 MILJ. ZŁ., a kolej musiała do Min. Skarbu wpłacić dotychczas JUŻ OK. 50 MILJ. ZŁ., jako „czysty zysk"!...

Przecież podobnie bezprzytomnych eksperymentów z przedsiębiorstwem kolejowem — i to w dodatku państwowem! — nie spotka się nigdzie pod słońcem!

Mało tego! W grudniu b. r. ogólnemu budżetowi — po ostatnim deficycie sztucznie zmniejszonym do 10 milj. zł. — **zagraża deficyt 40 milj. zł.** Wobec tego nasi „ekonomiści" z Min. Skarbu drą skąd mogą, by ów deficyt na zewnątrz znowu jakoś „ugarnirować", czyli by go jakąś sztuką obniżyć...

Na ten cel — jak z kół Min. Skarbu dowiadujemy się — postanowili **wyciągnąć z kolei w grudniu znowu... 10 milj. zł..., „czystego zysku".**

Skąd kolej — nękana deficytem i trapiąca się czem opędzić wydatki bieżące — ma wziąć sumę powyższą, o to nie troszczy się nikt... **MUSI DAĆ,** by później za pośrednictwem „Iskry" rozsyłać było można kłamliwe komunikaty, że dzięki „zabiegliwości", „ostrożności" i t. p. i t. d.... deficyt w budżecie ogólnym jakoby... „zmniejsza się"...

Z deficytów musi się koniecznie zrobić „czysty zysk". Jest to przecież zupełna ruina dla najmniejszego nawet przedsiębiorstwa, a cóż dopiero dla takiego precyzyjnego aparatu, jak kolej, od której przecież zawisło całe życie kraju...

Cóż przedsiębiorstwo P. K. P. robić ma w tych warunkach?... Pierwszem najfatalniejszem następstwem tej **zakłamanej fikcji „czystego zysku"** jest, że kolej absolutnie nie jest w stanie prowadzić jakiejś prawidłowej gospodarki. Nietylko nie można w tej sytuacji ułożyć jakiegokolwiek planu na cały rok, ale obecnie **nawet już na najbliższe miesiące.**

Bo cóż z tego, że Centr. Zarząd P.K.P., ułoży sobie jakiś, choćby najskromniejszy plan gospodarczy na najbliższy np. kwartał, czy choćby tylko miesiąc, gdy nagle, **nieoczekiwanie,** jak piorun z jasnego nieba, spada ze strony **Min. Skarbu,** rozkaz **wpłacenia tylu a tylu miljonów „czystego zysku"** i całą gospodarkę **poprostu przewraca do góry nogami.**

Czem to wszystko grozi naszym kolejom, rzecz łatwo zrozumiała. W czemś przecież musi znaleźć się te sumy, które żywcem, poprostu jak ciało, wyszarpuje się na „czysty zysk" z nieszczęsnego organizmu kolejowego.

Więc przedewszystkiem nie płaci się dostawcom, tudzież należności z różnych innych tytułów, skutkiem czego **rosna długi P. K. P. i procenty zwłoki...** Odsuwa się płatności „na lepsze jutro" gdzie tylko można, pilniejsze **„reguluje się" wekslami,** których — jak już poprzednio pisaliśmy — **krąży coraz więcej,** a które przecież też trzeba będzie w terminie wykupić.

Następnie — rzecz o wiele groźniejsza — **tnie się wszystkie kredyty,** jakie w planie finansowo-gospodarczym przewidziane zostały na konieczne roboty konserwacyjne, to jest na utrzymanie zarówno **sprawności, jak i bezpieczeństwa komunikacji na jakim takim poziomie.**

Stąd zaś pochodzi **ustawiczna redukcja dni pracy,** która dziś objęła już wszystkie absolutnie działy służby kolejowej, **podkopując bezpieczeństwo ruchu coraz poważniej.**

Redukcja dni pracy, przewidziana np. na listopad, miała wynosić, w myśl pierwotnego zarządzenia M. K., **4 do 6 dni** w różnych działach. Tymczasem obok powyższego, wyszło drugie **poufne zarządzenie,** upoważniające dyrektorów kolejowych **do dalszego ograniczenia pracy,** a więc **o 6 do 8, względnie więcej dni...**

Skutkiem tej sztucznej — **bo roboty jest dość** — redukcji dni pracy, **zarobki kolejarzy spadają do poziomu zupełnie już głodowego,** co wśród kolejarzy wywołuje wrzenie coraz głębsze i najzupełniej zrozumiałe... Tak np. zarządzenie, zwiększające redukcję dni pracy, wywołało wśród warsztatowców kolejowych w **Katowicach** taki odruch, iż samorzutnie urządzili wiec, do którego wmieszała się aż policja... Podobne nastroje budzą się wśród pracowników wszystkich w Polsce warsztatów kolejowych i innych działów służby. Coraz częściej słyszy się wśród kolejarzy projekt, by **iść za przykładem robotników fabrycznych** i mimo redukcji dni pracy **nie schodzić z posterunków służbowych,** lecz trwać na nich i w ten sposób **manifestować przeciw dzikiemu systemowi, który każe kolejarzom „świętować" wtedy, gdy bieżącej a potrzebnej dla kolei pracy jest aż nadto!...**

Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

K.

Niebawem ukaże się wydawnictwo Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. pod nazwą:

„KSIĘGA PAMIĄTKOWA Z OKAZJI CZTERDZIESTOLECIA POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ",

wydawnictwo poświęcone przypadającej w r. b. czterdziestej rocznicy powstania **Polskiej Partji Socjalistycznej.**

Chcąc ustalić zawczasu nakład książki prosimy o nadsyłanie zamówień pod adresem **Sekretarjatu Generalnego C. K. W., Warszawa, Warecka 7.**

Przegląd prasy

WIEŚ I MIASTO.

W odpowiedzi na artykuł posła **Witosa** w **„Kurjerze Warszawskim"** zabiera głos na łamach **„Naszego Przeglądu"** p. S. H., usiłujący udowodnić, że położenie miast i ludności miejskiej nie jest lepsze od położenia wsi.

Pod tym względem musimy przyznać panu S. H. rację. Na wsi jest bieda i nędza. Gospodarza nie stać **na kupno** paczki zapałek. To racja. **Ale na wsi** niema głodu w dosłownem i tragicznem znaczeniu tego wyrazu. **Niema głodu** przynajmniej w tym stopniu, **w jakim** jest w mieście. Nieobeznanego **ze stosunkami** miejskiemi przybysza **ze wsi** łudzą pozory ruchu blasku i **pewnego** nawet zbytku w śródmieściu i **nie zdaje** sobie sprawy, że wśród tej **inteligencji** jeszcze jako tako ubranej, **są tysiące,** którzy nie mają **na przeżycie dnia, że** wśród tych magazynów i sklepów, jarzących się od neonowych lamp, większość jest u progu bankructwa; **że ci,** których widuje się jeszcze w renomowanych restauracjach w modnych kawiarniach i w teatrach na płatnych miejscach — to jest ta elita, która jeszcze czerpie ze żłobu i którą kryzys jeszcze nie wciągnął w swój wir. Kto chce naocznie przekonać się o nędzy ludności miejskiej, ten winien udać **się na** peryferje miasta, w dzielnice robotnicze. Tam dopiero można zobaczyć **całą** otchłań nędzy.

Dyskusja na temat, komu dzisiaj lepiej w Polsce dzieje się, wsi czy miastu, jest sporem akademickim. Dzisiaj ani miasto wsi ani wieś miastu niema czego zazdrościć. Rozbieżność poglądów tłumaczy się starem, jak świat, złudzeniem, że tam jest dobrze, gdzie nas niema.

NIE ZABIJAJ!

W związku ze skazaniem w Wilnie dwóch „integralnych" pacyfistów na karę dwóch lat więzienia, bez wydalenia z armji kilka organizacyj z **Ligą Obrony Praw Człowieka i Obywatela** na czele, wystosowało do p. Prezydenta pismo z prośbą, aby spowodował wydanie przepisu, na mocy którego wydalanoby z armji integralnych pacyfistów po pierwszym okazującym wyroku.

Przeciwko tej inicjatywie występuje w komunikacie, wydrukowanym w „Gazecie Warszawskiej" Katolicka Ajencja Prasowa, dowodząca iż pod firmami rozmaitych sekt występuje

> ***„Propaganda, wymierzona w podstawy życia państwowego, mająca na celu obezwładnienie Polski przez wytrącenie broni z rąk żołnierza i wystawienie jej na łup wrogów zewnętrznych".***

Komu, jak komu, ale najmniej przystoi to **Katolickiej Ajencji** występować przeciwko tym, którzy uważają, że przy kazanie „nie zabijaj" obowiązuje wszystkich i wszędzie. Kościół katolicki jako wielka organizacja wszechświatowa, bardziej przysłużyłby się ludzkości przez umacnianie wiernych w przekonaniu, że pod żadnym pozorem **nie wolno zabijać,** niż przez tego rodzaju komunikaty swoich ajencyj, które istnieją nietylko w Polsce, ale także zapewne w Niemczech i in. krajach.

RADY p. MATUSZEWSKIEGO.

Przed paroma dniami **„Gazeta Polska"** zamieściła artykuł b. ministra Skarbu Matuszewskiego który doradza „zmniejszać racje żywnościowe", zaciskać pasa z uporem, zaciekłością, ze stanowczą decyzją przetrwania".

Na te rady zgóry odpowiadają lwowskie **„Nowiny Poranne":**

> „Przyjemniej jest doradzać innym, aby zaciskali pasa, aniżeli czynić to samemu. P. Matuszewski jest w tej szczęśliwej sytuacji, że może radzić, nie musząc tego czynić. W walce z kryzysem był sztabowcem, dziś jest obserwatorem, ale nigdy nie był żołnierzem frontowym, nie cierpiał i nie walczył na froncie kryzysu, nie zaznał jego ataków, ani szponów. Ani on, ani jemu bliscy.

NA CO LICZĄ.

„Express Poranny" jest dobrej myśli. Nawet w wypadku dojścia **Hitlera** do władzy w Niemczech widzi w tem ewentualne korzyści dla Polski.

> „Nie jest wykluczone, że Polska, pozbawiona dotychczas na rynku międzynarodowym godziwych propozycyj kredytowych, znalazłaby je łacniej właśnie w razie objęcia rządów w Niemczech przez Hitlera. Ponieważ zaś program jego w stosunku do Polski nie różni się niczem od programu Papena, Hindenburga czy Treviranusa, możemy ewentualność hitlerowskiego triumfu rozpatrywać z całym spokojem".

Płonne nadzieje! Hitler za pieniądze pogodzi się z Żydami, były już na to dowody, że za 2000 marek wydał pewnej rodzinie żydowskiej „list żelazny".

Pogodzi on się także z giełdą. Oczywiście nie za 2000 marek. Będzie to więcej kosztowało

x. y. z.

Zerwanie rokowań rumuńsko-sowieckich

Deklaracja Titulescu

Bukareszt, 23 listopada (ATE). Minister spraw zagranicznych Titulescu potwierdził w trzygodzinnym expose wygłoszonym w izbie że rokowania z Rosją sowiecką w sprawie zawarcia paktu o nieagresji zostały zerwane. Minister wskazał, że po swem wstąpieniu do rządu wysunął za zgodą całego gabinetu żądania zmiany dwóch artykułów projektu paktu. Również zażądał on wtedy, aby w protokóle dodatkowym do paktu był włączony ustęp zaznaczający, że Rumunja stwierdza nieistnienie jakiegokolwiek konfliktu z Sowietami. Za pośrednictwem rządu francuskiego — rząd rumuński zaproponował rządowi sowieckiemu wznowienie rokowań na tej podstawie. Jednakże rząd sowiecki odpowiedział, że nie może przyjąć ani zmiary dwóch artykułów projektu paktu, ani też proponowanej przez Rumunję formuły zawartej w protokule dodatkowym. Rosja sowiecka wysunęła kontrpropozycję, aby omawiany protokół stwierdził, że wszystkie istniejące i przyszłe spory pomiędzy Rumunją a Sowietami były rozstrzygane w drodze arbitrażu. Ta odpowiedź Rosji sowieckiej została doręczona rządowi rumuńskiemu w dn. 10 b. m. Wynika z niej jasno, że Rosja nie pragnie więcej zawarcia paktu z Rumunją. Rząd rumuński uważa że rokowania z Sowietami o pakt nieagresji zostały zerwane i że stało się to z winy samych Sowietów. Zdaniem rządu sowieckiego stosunki Rumunji z Rosją sowiecką są chwilowo uregulowane na podstawie paktu Kelloga, który jest wystarczający dla zagwarantowania bezpieczeństwa Rumunii. Stosunki przyjaźni o przymierza z Francją i innymi sojusznikami pozostają nadal niezmienione. Mowa Titulescu została powitana wyrazami żywego uznania przez większość izby.

Uwarunkowana odmowa Hitlera

Berlin, 23 listopada (ATE). Główna kwatera partji hitlerowskiej ogłasza treść odpowiedzi doręczonej dziś wieczorem prezydentowi Hindenburgowi za pośrednictwem sekretarza stanu Meissnera. W odpowiedzi tej Hitler stwierdza, iż nie może podjąć się zadania likwidacji kryzysu rządowego w drodze parlamentarnej. Jest to zadanie niemożliwe, zważywszy na warunki które postawił prezydent Hindenburg. Hitler przedstawił w tej odpowiedzi prezydentowi nowy projekt likwidacji kryzysu rządowego w krótkim czasie. Odpowiedź powyższa oznacza, iż z jednej strony Hitler zrzekł się misji formowania większości parlamentarnej, z drugiej strony jednak przedstawił prezydentowi nowe warunki mając nadzieję, iż w ten sposób otwarta zostanie droga do nowych rokowań.

(Dalsze depesze z Niemiec podajemy na innem miejscu. Red.).

Aresztowanie hitlerowskich zbrodniarzy

Berlin, 23 listopada (PAT). W miejscowości Nissa na Śląsku Opolskim policja aresztowała wczoraj hitlerowca **Gołombka,** jednego z głównych sprawców morderstwa, dokonanego 10 sierpnia r. b. na robotniku polskim **Piecuchu** w Potempie. Gołombek po wykryciu zbrodni zbiegł i ukrywał się w koszarach szturmówek narodowo-socjalistycznych na Śląsku. W procesie bytomskim mordercy **Piecucha** zgodnie zeznali, że do zbrodni nakłonił ich **Gołombek.** Aresztowano również drugiego członka szturmówki **Drutzkiego,** podejrzanego o udział w zbrodni. Obaj odstawieni zostali do sądu w Bytomiu i stanąć mają przed sądem doraźnym.

Krewki premjer

Ryga, 23 grudnia (A.T.E.), Wczorajsze posiedzenie sejmu łotewskiego miało przebieg burzliwy. premjer **Skujeniek** polemizując z opozycją socjalistyczną oświadczył, iż pogłoski szerzone przez prasę socjalistyczną i niektórych działaczy socjalistycznych, jakoby rząd miał zamiar wstąpić na drogę inflacji, są „głupstwem i idjotyzmem". Słowa te wywołały wrzawę na ławach socjalistycznych. Premjer Skujeniek w dalszym ciągu w ostrych słowach powstawał przeciw akcji prasy socjalistycznej na Łotwie przeciw rządowi. W zapale polemicznym premjer Skujeniek rzucił pod adresem opozycji socjalistycznej kilka nie parlamentarnych epitetów, za co **został przywołany do porządku przez przewodniczącego sejmu.**

Sprawy polsko-gdańskie

Genewa, 23 listopada (ATE). Rada Ligi Narodów postanowiła na dzisiejszem posiedzeniu przekazać sprawę wniosku tymczasowego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, dotyczącego prawomocności wprowadzenia przez władze polskie zarządzenia o pobieraniu cen biletów kolejowych w Gdańsku w walucie polskiej specjalnej komisji w składzie 3-ch osób. Komisja ta złożona z angielskiego ministra spraw zagranicznych sir Johna **Simona,** norweskiego ministra spraw zagranicznych **Braadtlanda** i ambasadora Hiszpanji w Pryżu de **Madariagi** przedłoży Radzie swe sprawozdanie w ciągu najbliższych dni.

Strajk rolny w województwie łódzkiem

Gazety łódzkie (nieskonfiskowane) podają szczegóły o rozpoczętym dnia 21 listopada strajku rolnym. Strajk objął całe województwo łódzkie.

W Łodzi na Zielonym Rynku zjawiły się zaledwie 3 wozy, na Wodnym Rynku — 5.

W Skolimowie aresztowano 30 chłopów. Strajk ogarnął Wieluń, Radomsko, Sieradz i t. d.

Spór chińsko—japoński

Genewa, 23 listopada (PAT). Prawie całe dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi wypełniła dalsza dyskusja nad sprawą mondżurską. Delegat Japonji **Matsuoka** wygłosił ponownie prawie dwugodzinną mowę, odpowiadając na poniedziałkową deklarację Wellingtona **Koo.**

Delegat Chin Wellington **Koo** oświadczył, że expose Matsuoki wymaga obszerniejszej repliki, którą przedstawi na następnem posiedzeniu.

Po deklaracji Wellingtona **Koo** przewodniczący zaproponował aby Rada zaprosiła komisję **Lyttona,** której członkowie są obecni w Genewie dla zebrania się i zdecydowania, czy naskutek uwag japońskich i chińskich pragnie zmienić w czemkolwiek swój raport. Propozycja przewodniczącego została przyjęta przez Radę Ligi Narodów.

Dnia 27 b. m. w niedzielę, odbędzie się w lokalu dzielnicy „Powązki", Dzielna 95,

Poranek poetycki

EDWARDA SZYMAŃSKIEGO.

Recytują: **Chodźkówna, Dardziński, Ładosz i Pleer.** Początek o g. 11-ej. Wstęp 50 gr.

P. Słomiński w opałach

We wtorek, gdy prezydent Warszawy inż. **Słomiński,** wchodził do biur ratusza, obstąpiła go grupa bezrobotnych, domagając się pracy i zasiłków.

Mimo perswazji i tłomaczeń, zgromadzeni nie ustępowali, przyjmując coraz bardziej agresywną postawę, a nawet jeden z nich usiłował zaatakować prezydenta Słomińskiego.

Woźni wezwali policję, która bezrobotnych rozproszyła, przyczem jednego z nich, Zygmunta Malinowskiego (Belgijska 11) osadzono w areszcie.

Uczczenie pamięci Jana Rembowskiego

W niedzielę odbyło się, jak donosiliśmy na cmentarzu powązkowskim poświęcenie nagrobka na mogile zmarłego przed niespełna 10-iu laty wybitnego art. malarza **Jana Rembowskiego.**

Nagrobek z różowego granitu o prostych i szlachetnych liniach zaprojektował młody architekt **S. Połujan.** Projekt zatwierdził Wydział Sztuki Min. W. R. i O. P., przeznaczając na ten cel subwencję. Magistrat m. Warszawy ze swej strony ofiarował część niezbędnego granitu. Resztę kosztów poniósł komitet uczczenia pamięci Jana Rembowskiego.

Wśród zgromadzonej publiczności większość stanowili artyści z **W. Jastrzębowskim i J. Skotnickim** na czele. Instytut Propagandy Sztuki reprezentował prof. J. **Szczepkowski,** Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych — prezes **Brzeziński.**

Licznie zebrani wielbiciele niepospolitego talentu Jana Rembowskiego ze wzruszeniem wysłuchali krótkich serdecznych słów, wypowiedzianych w imieniu Instytutu Propagandy Sztuki ku czci artysty przez prof. **J. Szczepkowskiego.**

Poświęcenie nagrobka dokonał ks.

Stulecie Eryka Nordenskjölda



Przed kilkoma dniami (18 listopada) upłynęło 100 lat od czasu, gdy na świat przyszedł słynny badacz polarny Eryk Nordenskjöld. Właściwie jest on pionierem naukowej wiedzy polarnej, bo poprzednie wyprawy miały przeważnie charakter awanturniczy. Zwiedził on i zbadał głównie pod względem geograficznym Spitzberg i Grenlandję, dwa do owego czasu obce nam kraje. On też odkrył w roku 1897 sławną cieśninę Behringa która skraca połączenie morza północnego z Oceanem.

Hełm mu życie uratował



Jeden z żołnierzy szwajcarskich, którzy atakowali demonstrantów w czasie krwawych zajść genewskich, ogląda swój hełm, który mu uratował życie.

Echa wypadków na statku „Kościuszko"

Rozprawy Sądowe w Gdyni

Przed Izbą Morską przy Sądzie Grodzkim w **Gdyni** odbyły się dwie rozprawy w sprawie dwóch wypadków zatonięcia pasażerów na statku **„Kościuszko",** jakie się wydarzyły latem tego roku, w czasie podróży z Nowego Jorku do Gdyni.

W jednej z tych spraw Izba ustaliła, że zaszedł wypadek samobójstwa. W drugim wypadku wyniki rozprawy uzasadniają również przypuszczenie, że ma się tu do czynienia z samobójstwem.

Izba Morska orzekła, że w obu tych wypadkach kierownictwo statku wypełniło wszystkie obowiązki, ciążące na niem w związku z akcja ratowniczą.

Katastrofa na dworcu w Bydgoszczy

Tragiczna śmierć konduktora

Na dworcu w **Morzeszczynie** wydarzyła się katastrofa kolejowa. W czasie przetaczania pociągu towarowego, załadowanego żelazem, wagony uderzyły z taką siłą w kozioł, zamykający ślepy tor, że obaliły go i wjechały na przybudówkę biura kasy kolejowej i przebiły mur.

Znajdujący się w przybudówce konduktor St. Fels został zmiażdżony. Z pod gruzów wydobyto zwłoki nieszczęśliwego konduktora, który osierocił żonę i 5 małych dzieci.

Kosztem pracowników

tylko 11 pensji rocznie

Sytuacja pracowników miejskich na terenie całego kraju pogarsza się z dnia na dzień. Dotykają ich nietylko redukcje i zniżka poborów, cofnięto im nadto różne dodatki, obniżono kategorje płac etc. Obecnie zabrano się do zmiany kalendarza i zamiast wypłacania dwunastu pensyj rocznie wprowadza się wypłatę jedenastu pensyj. Pierwsza uczyniła to gmina Brzostek w Małopolsce Wschodniej, która ma nadzieję tą drogą uzdrowić swe finanse.

Wyniki przedłużenia nocnych linji

Dzięki przedłużeniu nocnych linij tramwajowych Nr. 10 (do pl. Narutowicza) i Nr. 20 (do Wierzbna), frekwencja pasażerów na tych linjach podniosła się dość znacznie, co wskazuje na istotną potrzebę przedłużenia tych linij. Natomiast nowa linja tramwajowa Nr. 30, obsługująca Żoliborz, wykazuje b. słabą frekwencję. Tłumaczy się to między in. prawdopodobnie tą okolicznością, że na pierwszych dwuch linjach następuje podczas każdego kursu parokrotna wymiana pasażerów, zaś na linji Nr. 30 — tylko jedna.

Bez względu jednak na efekt finansowy, jaki daje linja nocna Nr. 30 — powinna być ona utrzymana i niewątpliwie z biegiem czasu wyrobi się.

Zgromadzenie Ludowe w pow. częstochowskim

(kor. własna)

W niedzielę, dn. 20 listopada r. b., w wypełnionej sali Straży Ogniowej w **Matowie,** odbył się wiec zwołany przez Zw. Zaw. Małorolnych, na którym wygłosił referat tow. **Kaźmierczak.**

Omówił on ogólną sytuację polityczną i gospodarczą w kraju i zagranicą, oraz rozporządzenia w sprawie t. zw. pomocy w rolnictwie, a następnie — znaczenie organizacji politycznej PPS. i Związków Zawodowych. Referat przyjęty oklaskami.

Tow. **Z. Kaczyk** zaapelował do młodzieży, aby organizowała się.

Okrzykami na cześć rządu Chłopsko-Robotniczego i jedności Ludu pracującego miast i wsi oraz śpiewem „Czerwonego sztandaru" wiec zamknięto.

O rozwiązanie Rady Miejskiej w Bełchatowie

Na posiedzeniu Rady Miejskiej m. **Bełchatowa** uchwalony został wniosek, skierowany do władz nadzorczych o rozwiązanie Rady i zarządzenie nowych wyborów.

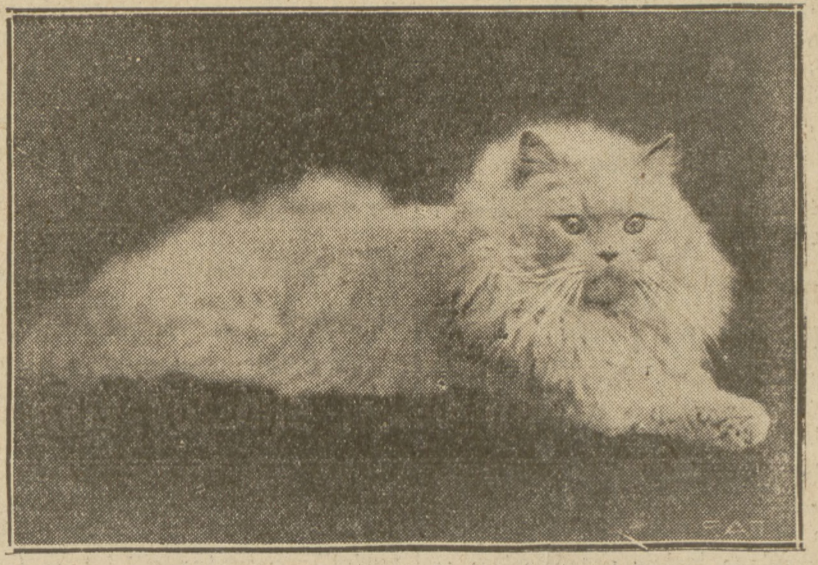
Dla 12-letniego dziecka potrzebne są: palto i trzewiki. Dziecko nie ma w czem chodzić do szkoły. Ofiary składać do Administracji „Robotnika".

Wisła w szacie zimowej



Na zdjęciu naszem widzimy piękny, zarazem jednak groźny widok na Wisłę w pobliżu mostu Kierbedzia, pokrytą na całej szerokości gęstą krą. Wśród kry przebija się z trudem holownik, ciągnący za sobą berlinkę.

Kot, który kosztuje 13.000 franków



Na zdjęciu naszem widzimy okaz rasowego kota perskiego, który osiągnął w sprzedaży cenę 13.000 franków. Jest to chyba najwyższa cena, jaką kiedykolwiek zapłacono za kota.

Mała „niedokładność“

Obrazek z Grodna

(Kor. własna).

Jeden z naczelników wydziału Magistratu m. Grodna, który niedawno objął „opróżnione“ dla niego jako „fachowca-specjalisty“, stanowisko, zarządził splantowanie, oczyszczenie i uporządkowanie terenu na swej własnej posesji. Byłoby to dodatnim objawem, gdyby... powyższe roboty nie były przeprowadzane przez robotników z robót publicznych, zatrudnionych z funduszów publicznych. Na tem właśnie polega to..., „ale“.

Właściwe jednak czynniki magistrackie już się zorjentowały w tej małej „niedokładności“ i roboty na posesji p. S. wstrzymano. Uczynił to podobno inżynier miejski, zdając sobie sprawę, że takie zarządzenie nie będzie mogło się podobać jego „fachowemu“ zwierzchnikowi...

Napad na wóz pocztowy

Bandyci zabili 3 osoby

We wtorek między godziną 21 a 22, na szosie za wsią **Wyszmontów**, pow. **opatowskiego**, dokonano napadu na wóz pocztowy, zdążający do stacji kolejowej **Jasice**.

Sprawcy zabili woźnicę **Marczyka**, pocztyljona **Potockiego** i jadącego z nimi **Herszla Kupferblauma**. Po dokonaniu morderstw sprawcy zrabowali 4.200 złotych.

W sprawie stosunków na półkoloniach dziecięcych w Żyrardowie

Wyjaśnienie i sprostowanie urzędowe

Z powodów przypadkowych sprostowanie poniższe ukazuje się ze znacznem opóźnieniem. **Red.**

Na zasadzie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7 lutego 1919 roku (Dz. Pr. Nr. 14, poz. 186) proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

W Nr. 262 gazety „**Robotnik**“ z dn. 3-go sierpnia 1932 r. w art. „Głodowe półkolonje w Żyrardowie“ oraz w Nr. 267 z dn. 7 sierpnia 1932 r. w art. „**Bicie dzieci w Żyrardowie na sanacyjnych pzlkolonjach**“, pomieszczono następujące niezgodne z prawdą dane:

Nieprawdą jest, że dzieci otrzymują na śniadanie ¼ litra mleka i mały kawałek chleba, a na obiad ¼ litra lichej zupy i na kolację ¼ litra mleka i kromkę chleba.

Natomiast prawdą jest, że dzieci otrzymują: na śniadanie ½ litra kawy mlecznej i 320 gr. chleba dziennie, na dziecko. Dzieci wątłe piją same mleko i dostają chleb z masłem. Na obiad dzieci dostają zupę mięsną z jarzynami w ilości ½ litra. Na podwieczorek kawa mleczna i chleb z marmeladą lub masłem.

Nieprawdą jest, że lokal, w którym jedzą dzieci, ma 6 mtr. długości i 4 metry szerokości, a jada w nim aż 250 dzieci.

Nieprawdą jest, że lokal, w którym jedzą dzieci ma 6 mtr. długości i 4 metry szerokości, a jada w nim aż 250 dzieci.

Natomiast prawdą jest, że lokal dla 929 dzieci składa się z 8 dużych i widnych sal po b. szkole policyjnej tak, że dzieci nie są skrępowane lokalem.

Nieprawdą jest, że kupiono gońcowi rower za sumę przeszło 200 złotych.

Natomiast prawdą jest, że nabyto rower dla łączności półkolonji z miastem za sumę 45 złotych.

Nieprawdą jest, że w lokalu dzieci bije się rózgami, a na wycieczkach plecie się specjalne baty z sitowia i że chore dzieci zamyka się w ciasnym i dusznym lokalu.

Natomiast prawdą jest, że wychowawcy dają sobie radę w opanowaniu dzieci krnąbrnych i nieposłusznych bez bicia. Prawdą jest, że dzieci plotą sobie baciki z sitowia, które są niszczone przez wychowawców. Dzieci niedomagające odsyłane są do domu i dzieciom tym wydaje się pożywienie do domu.

Nieprawdą jest, że rodzice, by uwolnić maltretowane dzieci, zabrali je z kolonji.

Natomiast prawdą jest, że dzieci wybitnie krnąbrne i trudne do prowadzenia, wychowawca za karę odesłać musi rodzicom na przeciąg 1—2 dni.

Nieprawdą jest, że dla personelu wychowawczego przygotowywuje się oddzielne jedzenie.

Natomiast prawdą jest, że personel otrzymuje pożywienie identyczne, jak dzieci, z ogólnej kuchni.

Nieprawdą jest, że p. Łotocki z Grodziska jest synem właściciela nieruchomości pani Brzozowska córką właściciela dużego magazynu szewckiego w Żyrardowie, a p Uziębło przedstawicielem firmy gramofonowej.

Natomiast prawdą jest, że p. Łotocki — student - harcerz nie jest synem właściciela nieruchomości, a synem korespondenta dziennikarskiego, Brzozowska — freblanka jest córką właściciela małego sklepu szewckiego w Żyrardowie, p. Uziębło zajmuje się komisową sprzedażą gramofonów i łącznie z żoną zarabia na kolonji 220 zł. miesięcznie.

Półkolonjami zarządza bezinteresownie znana z pracy społecznej od kilkunastu lat p. d-rowa Grodecka, obecnie przewodnicząca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (oddział w Żyrardowie), która z prawdziwem poświęceniem pełni ciężką i odpowiedzialną misję.

Starosta Powiatowy:
(—) inż. **Cz. Gajzler.**

Dwie osoby zmarły w katastrofalnym wypadku

We wtorek wieczorem wydarzył się na szosie **Wąwelno - Mrocza**, w powiecie **wyrzyskim**, tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć właściciela majątku **Tuszkowo**, Pampego i jego **woźnicy**.

Przebieg katastrofy był następujący: W niedalekiej odległości przed Mroczą jadący spotkali samochód zdążający z przeciwnej strony, który silnie oświetlał szosę reflektorami. Młode konie poczęły się płoszyć. W chwili, kiedy samochód mijał powóz, woźnica stracił panowanie nad końmi, które gwałtownie poniosły. Powóz zbliżył się do skraju szosy, kończącej się 3-metrowym nasypem. Żona i córka Pampego, znajdujące się na tylnem siedzeniu spostrzegły niebezpieczeństwo i zdołały w ostatniej chwili wyskoczyć. **Natomiast siedzący na koźle woźnica i Pampe, oszołomieni, runęli wraz z końmi i wozem do głębokiego rowu, napełnionego wodą. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.**

Na małym przykładzie... charakterystyka „sanacyjnego“ systemu

Duch czasu w starostwie w Brzesku

Przed Sądem w **Krakowie** odbyła się rozprawa w sprawie nadużyć w starostwie w **Brzesku.** Przebieg jej podajemy poniżej w obszernem streszczeniu, gdyż pomimo, że chodzi tu tylko o mały Brzesk, panujące tam stosunki mogą posłużyć za charakterystykę **„sanacyjnego systemu:**

W latach 1929, 1930 i 1931 zajęci byli w starostwie w Brzesku **Stefan Nowak** (lat 30), w charakterze sekretarza i **Ferdynand Mańka,** w charakterze adjunkta administracyjnego.

Oskarżeni, korzystając z zupełnego braku wszelkiego nadzoru służbowego **rozpoczęli na wielką skalę sprzeniewierzanie pieniędzy z powierzonych im funduszów.** Ponieważ nikt z urzędników referendarskich oskarżonych **nie kontrolował,** nadużycia trwały długo. Niemożliwą jest teraz rzeczą ustalić wysokość wszystkich kwot sprzeniewierzonych, gdyż Nowak prowadził referat samodzielnie, bez żadnej kontroli. Pozostawił on, odchodząc w roku 1931 do starostwa w Bochni, istny chaos w aktach.

Np. wypłacając zasiłki bezrobotnym, **wystawiał on kwity, opiewające na poszczególnych bezrobotnych, jako odbiorców, podrabiał ich podpisy, mające poświadczyć odbiór odnośnych kwot oraz podpisy zastępcy starosty Mrozińskiego, a pieniądze sobie przywłaszczał.** Nazwiska bezrobotnych, które Nowak wpisywał, były częściowo fikcyjne, częściowo zaś były to nazwiska osób, które przez pewien czas pobierały zasiłek dla bezrobotnych, jednak wskutek uzyskania pracy prawo to utraciły. Częściowo zaś malwersacyj tych dopuszczał się oskarżony w ten sposób, że kazał bezrobotnym podpisywać kwity niewypełnione, a potem na nich wpisywał kwoty wyższe, niż im istotnie wypłacano. Nowak zdefraudował ponadto różne kwoty z innych działów, jak **pieniądze, pobrane od emigrantów z tytułu opłat na blankiety paszportów,** na zasiłki na pogorzelców Zaborowa z czynszów za rewiry rybackie, ze zbiórek, urzadzanych na rozmaite publiczne cele (LOPP) itd.

W środę w krakowskim sądzie okręgowym karnym stanęli obaj oskarżeni. Przesłuchano cały szereg świadków, samych funkcjonarjuszów starostwa w Brzesku z okresu, kiedy oskarżeni popełniali defraudacje, dalej urzędników województwa, którzy przeprowadzali lustrację po sprzeniewierzeniu. Ciekawe fakty wyszły na jaw z zeznań świadków. Ówczesny starosta w Brzesku, p. **Hałaciński,** nie wiedział co się działo w starostwie, a z osk. Nowakiem żył on w wielkiej przyjaźni.

REWELACYJNE ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Między świadkami przesłuchano zastępcę starosty, p. **Mrozińskiego**, który zeznał, że **z funduszu doraźnej akcji dla bezrobotnych, za zgodą starosty Hałacińskiego, wypłacono zasiłki urzędnikom starostwa (!!).**

Następca osk. **Nowaka** zeznał, że gdy objął agendy po oskarżonym nie mógł dojść do ładu z aktami. **Brakowało również pieniędzy, przeznaczonych na dożywianie dzieci, a przesłanych z urzędu wojewódzkiego w Krakowie.**

Klasycznym świadkiem był p. **Andrzej Hałaciński, były starosta w Brzesku**, a obecnie zastępca browaru Götza w **Częstochowie.** Przedstawił on dokładnie, w jaki sposób dostał się na stanowisko starosty w Brzesku i karjerę swoją na tym urzędzie.

Wprost z wojska, jako oficer, odkomenderowany został na kurs dla starostów i po krótkiej praktyce w starostwie w Będzinie, został mianowany starostą w Brzesku. Ponieważ miał tylko wykształcenie wojskowe, nie nadawał się na urzędnika, tembardziej, że nie znał prawa. Uważał więc za stosowne nie mieszać się do spraw prawnych, tylko ujął w swoje ręce sprawy autonomji, a przedewszystkiem polityczne (!) w podległem mu starostwie. Gdy objął urzędowanie w Brzesku, nie miał urzędników konceptowych, więc **musiał „z musu“** zajmować się wewnętrznemi sprawami starostwa. Wreszcie przydzielono mu, jako zastępcę starosty, **Winiarskiego.** Bronił się przed nim, jak również i jego urzędnicy, **gdyż Winiarski był uważany za wymagającego urzędnika.** W krótkim czasie po objęciu posady, Winiarski zachorował i umarł. Przydzielono do starostwa oskarżonego **Nowaka.**

Przesłuchano jeszcze dalszych świadków na różne okoliczności, związane ze sprawą sprzeniewierzenia. Wszyscy świadkowie wydali jaknajlepsze świadectwo osk. **Mańce,** jako pracowitemu, spokojnemu urzędnikowi, zaznaczając jednak, że **Mańka wogóle nie miał pojęcia o prowadzeniu swego resortu. Oskarżony Mańka również oświadczył, że nie miał wogóle pojęcia o przepisach i rozporządzeniach.**

Na wszystkie pytania, dotyczące spraw w starostwie, świadek (były starosta!) odpowiadał: **„Nie znałem się na tem“ (!!).**

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Stefana Nowaka na 18 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, zaś Ferdynand Mańka został uwolniony od winy i kary.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pająk“.

APOLLO: „Pieśń nocy“.
ATLANTIC: „Bezdomni“.

BAJKA: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę“ oraz „Kłopoty H. Lloyda“.
COLOSSEUM: „Banda Bubula“.

COLOSSEUM (mała sala): „Ben Hur“.
CASINO: „Sto metrów miłości“.
CAPITOL: „Gdy wybiła północ“ i „Czar tanga“.
CRISTAL: „Carlo Aldini w 1001 przygodzie“.
EUROPA: „Blond-Wenus“.
FAMA: „Żona na jedną noc“.

FORUM: „Szanghaj - Express“.
FILHARMONJA: „Czar jej oczu“.
GOPLANA: „Pociąg samobójców“.
HELJOS: „Gehenna kobiet“.
HOLLYWOOD: „Transatlantic“ i rewja.
KOMETA: „W każdym porcie dziewczyna“. Na scenie rewja.
LOS: Od 4 dla mł. „Pat i Patachon jako włóczęgi“, od 7.30 dla dorosłych „Puszcza“.
LUX: „Bezimienni bohaterowie“.
MAJESTIC: „Drewniane krzyże“.

MIEJSKI: „Flip i Flap w Legji“.

MASKA: „Szanghaj - Express“ i „Uczmy się“.
METROPOLIS: „Krwawy Wschód“.
MEWA: „Król jazzu“ i „Jej flirt“.
MIRAŻ: „On albo Ja“.
OAZA: „Szyb L. 23“.
PAN: „Biała trucizna“.

PALACE: „Rozkoszna przygoda“.

POLONIA: „Bracia Karamazow“.
RIVIERA: „Legjon ulicy“.
ROXY: „Walka ze skutkami prostytucji“.
SOKÓŁ: „Maleńka z Montparnasse“ i „Kochajmy się“.
STYLOWY: „Czemp“.
ŚWIATOWID: „Człowiek-małpa“.
TON: „Żona na jedną noc“.
TOMBOLA: „Gasnące płomienie“ i „H. Lloyd ma dziecko“.
UCIECHA: „Mata Hari“.

Zmysł zemsty

Kobieta potrafi wyrzec się wszystkiego, złożyć całe swe życie na ołtarzu zemsty za doznaną krzywdę, bądź też za krzywdę doznaną przez drogą jej istotę, i wówczas potrafi być szpiegiem.

Potrafi też szpiegiem zostać, jeśli miłość do umarłej istoty pchnie ją do tego, lub też gdy miłość do żyjącej istoty tego wymaga. Tym poglądom o kobiecie szpiegu odpowiada scenarjusz najnowszego filmu p. t. **„POD FAŁSZYWĄ FLAGĄ“**, który wkrótce ukaże się na ekranie kina „Pan“. (x).

Zatrute Dusze

W państwie pigmejów

Fenomen zwany miłością ulega dziwnym przemianom w miarę rozwoju cywilizacji. To, co w romantycznym wieku 19-tym nazywano lirycznie tęsknotą serca i porywem uczuć, my określamy sucho terminami: seksualizm i erotyka. Powyższe zjawisko jest właściwe społ[illegible]stwom kulturalnie zaawansowanym. [illegible] w społeczeństwie pigmejów afrykańskich, znajdujących się na najniższym stopniu cywilizacji, miłość panuje niepodzielnie i wszechwładnie. Wszystko dzieje się tutaj przez miłość i dla miłości. Lud ten żyje w głębi puszczy afrykańskiej, w lasach Ituri, doniedawna nieznanych białemu człowiekowi. Są to karzełki murzyńskie, rosnące tylko do 10 lat. A dotarli do nich pierwsi — małżonkowie Martin i Osa Johnsonowie, słynni podróżnicy i badacze Afryki, który obyczaje pigmejów utrwalili na taśmie filmowej. Film ten nazywa się *„Congorilla“* i wkrótce zostanie pokazany na jednym z ekranów warszawskich. (K.).

STAN POGODY

NAJPIERW CHMURNO.

Najpierw chmurno i mglisto, potem pochmurno i dżdżysto. Miejscami nocą słabe przymrozki. Dniem temperatura około 5 stopni. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SAMOTNY, dobrej prezencji, lat 32, wykształcenie 7 klas gimn., b. urzędnik, zdrów i energiczny, bezwzględnie uczciwy, prosi o jakąkolwiek pracę, ewent. fizyczną, za każde zaofiarowane wynagrodzenie, względnie za najskromniejsze wyżywienie i kąt do spania. Łaskawe oferty do adm. „Robotnika“ dla Stacha.

MŁODA, uczciwa, poszukuje zajęcia jako służąca, pokojówka, do dzieci. Dobre referencje. Oferty dla „Ireny M.“

ZA 15 ZŁ. powiększa ręcznie portrety z fotografji art.-malarka. Ceglana 10 m. 36.

ART.-MALARKA poszukuje posady lub pracy w zakresie malarstwa, zdobnictwa. Tel. 701-57. Ceglana 10 m. 36.

MASZYNISTKA - KORESPONDENTKA polska, francuska, niemiecka, włoska poszukuje posady. Przyjmuje również przepisywanie do domu. Oferty dla „I. M.“, Nowogrodzka 41 m. 8.

NIEMIECKIEGO udzielam. Warunki przystępne. Zgłoszenia do redakcji „Robotnika“ pod „Niemiecki“.

MAGISTER FIL., rutynowany pedagog z długoletnią praktyką udziela lekcyj w zakresie gimnazjum. Specjalność: matematyka, łacina. Dzwonić 12-07-78.

STUDENTKA, wykwalifikowana korepetytorka, udziela lekcyj. Specjalność: język polski. Tel. 11-44-56, godz. 3—5.

STUDENT IV r. praw udziela korepetycji z zakresu gimnazjum i prawa. Tel. 11-95-52.

STUDENTKA, absolwentka Uniwersytetu, bez możności ukończenia, poszukuje pracy. Pisze na maszynie, udziela korepetycji, może być na wyjazd. Skorupki 12—10.

MŁODA panna poszukuje zajęcia w domu do pomocy w gospodarstwie domowem, do sklepu, względnie do opiekowania się dziećmi lub na praktykę biurową. Łaskawe oferty pod „Pilna“.

Studentka udziela lekcyj specjalność **niemiecki. Ceny** przystępne. Grzybowska

Trychinoza w Sosnowcu

Na terenie m. Sosnowca stwierdzono w ostatnich dniach istnienie choroby **trychinozy,** na którą zapadło dotychczas **6 osób.**

Przedsięwzięto odpowiednie kroki celem zapobieżenia szerzeniu się choroby.

Sprawy wojskowe

SPIS POBOROWYCH.

Dziś w kolejnym dniu spisu mężczyzn ur. w r. 1912, winni się stawić w wydziale wojskowym magistratu zamieszkali na terenie 23 komisarjatu.

POBÓR.

Dziś w lokalu przy ul. Stalowej 73 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych na terenie 9, 11. 13, 16, 20, 21 i 23 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 2.

Dziennik mówiony

W sobotę d. 26 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu dzielnicy Praga przy ul. Targowej nr. 44

„DZIENNIK MÓWIONY“

z udziałem publicystów, dziennikarzy i poetów, współpracujących w pismach socjalistycznych.

Na treść czytanych artykułów złożą się sprawy aktualne ujęte zarówno poważnie, jak i satyrycznie, wiadomości, poezje i t. p.

Samobójstwa

Przy ul. Wilczej 29a, w mieszkaniu wojażera, Benedykta Wernsteina, służąca jego, 32-letnia Józefa Szymkowiakowa, targnęła się na życie.

Gdy rano syn. W. Adolf wszedł do kuchni, zastał S. leżącą w pościeli na podłodze przy piecu kuchennym, przy kuchence zaś były odkręcone kurki gazowe. Domownicy wezwali Pogotowie, lekarz stwierdził zatrucie gazem świetlnym, oraz kwasem octowym. Na kredensie znaleziono opróżnioną szklankę po truciźnie.

Desperatkę nieprzytomną i w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus. — Przed popełnieniem samobójstwa S. spakowała w tłomok i walizkę swoje rzeczy, oraz podarła listy i fotografje, których szczątki znaleziono w zlewie.

20-letnia Stanisława Szydłowska, zatruła się kwasem solnym.

— 20-letnia Helena Gramecka, robotnica(bezdomna), napiła się spirytusu denaturowanego.

Pomocy udzieliło desperatkom Pogotowie, poczem przewiozło Szydłowską do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Wypadki samochodowe

Na rogu ul. Senatorskiej i Daniłłowiczowskiej, samochód potrącił 23-letnią Halinę Łodzińską, urzędniczkę. Doznała ona poranienia czoła.

Na rogu ul. Ordynackiej i Nowego Świata, samochód przejechał 22-letniego Stanisława Mitkowskiego, robotnika, który doznał potłuczenia prawej stopy. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Mitkowskiego przewiozło do domu.

Dwie osoby zatrute gazem

Przy ul. Krzywe Koło 9, Józef Szerypo, handlowiec, przybywszy rano o godz. 6-ej do mieszkania Marcina Szumskiego, stwierdził z przerażeniem, iż S. oraz znajoma jego 27-letnia Honorata Mrozowska, są nieprzytomni, wskutek zatrucia gazem świetlnym.

Wydzielał się on wskutek niedokręcenia kurka przy maszynce.

Lekarz Pogotowia, po doprowadzeniu do przytomności, pozostawił Szumskiego na leczeniu w domu, Mrozowską zaś przewiózł do sziptala św. Rocha.

Z zeznań właściciela mieszkania wynika, iż wypadek nastąpił wskutek nieostrożności Mrozowskiej, która udając się na spoczynek, niedokręciła kurka.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sensacyjna sztuka p. t. „Kapitan z Koepenick“ z Jaraczem w roli tytułowej. Reżyserji Schillera.

OPERA. Dziś w operze „Trubadur“ odbędzie się pierwszy występ gościnny Gruszczyńskiego.

TEATR NARODOWY dziś i tylko do niedzieli włącznie dramat Al. Tołstoja „Car Iwan Grokny“.

W końcowych próbach arcydzieło Stanisława Wyspiańskiego „Wesele“ w obsadzie najlepszych sił zespołu.

Premjera w poniedziałek na uroczystem przedstawieniu dla uczczenie 25-ej rocznicy śmierci poety.

TEATR NOWY. Dziś komedja Devala „Mademoiselle“ w świetnej obsadzie.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie komedja Hertza „Podróż poślubna dyrektora“.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie arcydzieło Straussowskie „Nietoperz“.

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29): Dziś i codziennie sztuka Krystyny Winsloe „Dziewczęta w mundurkach“.

TEATR ARTYSTÓW. Dziś „Pan Damazy“, z udziałem mistrza M. Frenkla.

W sobotę po raz ostatni „Księżniczka Chińska“; popołudniu „Pan Damazy“.

W niedzielę popołudniu o g. 3 i pół po cenach zniżonych „Krakowiacy i Górale“.

„BANDA“. TEATR MAŁY. Codziennie „Jarmark śmiechu“ z Ordonówną, Pogorzelską, Jarossym i Dymszą na czele całego zespołu „Bandy“.

TEATR „MORSKIE OKO“. Dziś i codziennie rewja p. t. „Yo-Yo“. Udział biorą: Mankiewiczówna, Kalinówna, Krukowski na czele zespołu.

TEATR „8.30“ daje dziś operetkę Stolza „Peppina“.

Wczorajsze przedstawienie transmitowane było przez Polskie Radjo.

TEATR REWJI „LOTOS“. Rewja p. t. „Gdy światło zgaśnie“.

TEATR REWJI „MIGNON“ Codziennie rewja „Panienka z baru“.

TEATR „WESOŁY TEATR“. Już tylko kilka dni grana będzie melodyjna operetka-rewja p. t. „Hotel Rozwodowy“.

Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ. Dziś wystąpią o godz. 8 wiecz. czterej najwybitniejsi uczniowie I. Paderewskiego: Aleksander Brachocki, Zygmunt Dygat, Stanisław Szpinalski i Henryk Sztompka.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś o godz. 4.30 i 8 wiecz. wielki program otwarcia z udziałem artystów z trzech kontynentów: z Europy, Ameryki i Azji.

Dziś w Radjo

11,40 Przegląd Prasy. 11,50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11,58 Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 Program na dziś. 12,10 Płyty. 13,20 Komunikat P. I. M. 15,40 Komunikat gospodarczy. 15,50 Chwilka lotnicza. 15,55 Chwilka morska. 16.00 Przegląd wydawnictw. 16,15 Lekcja angielskiego. 16,30 Płyty. 16,40 „Stanisław Wyspiański“. 17,00 Koncert orkiestry. 17,55 Program na jutro. 18,00 Muzyka taneczna. 18,50 Rozmaitości. 19,20 „Przegląd prasy rolniczej“. 19,30 Feljeton p. t. „Młode Chiny“ — wygł. p. P. Hulka-Laskowski. 19,45 Dziennik Radjowy. 20,00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Transmisja z Filharmonji. 22.40 Wiadomości sportowe. 22,45 Dodatek do Dziennika Radjowego. 22,55 Komunikaty. 23,00 Muzyka lekka i taneczna.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 8,907, frank franc. 34,92, marka niem. 211,10, szyling austrj. 106,75. korona czeska 26. korona duńska 148, czerwońce drobne 1,80, grubsze 1,90, frank szw. 171.25, funt ang. 29.20.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sprawa autonomicznego podokręgu dla klubów robotniczych stolicy

Już w przyszłym roku prawdopodobnie utworzony zostanie na terenie stolicy podokręg autonomiczny dla klubów robotniczych.

Kluby robotnicze rozegrają mistrzostwo między sobą, przyczem zawody te będą miały charakter mistrzostw zarówno robotniczych, jak i W. O. Z. P. N.

Wszystkie kluby robotnicze wybierać będą własny zarząd podokręgu, własne kolegjum sędziów i własny wydział gier i dyscypliny. Dokładny projekt zostanie opracowany przez specjalną komisję w składzie: **Fickowski, Żak, Błaszczyk** (zastępca — **Klotz**), w ciągu b. tygodnia.

Definitywnie sprawa będzie rozpatrzona na poniedziałkowem zebraniu W. O. Z. P. N.

Wiadomości niektórych pism o rzekomym sprzeciwie niektórych klubów robotniczych nie odpowiadają prawdzie.

13 KLUBÓW W DWUCH GRUPACH?

Po ostatniem walnem zgromadzeniu Ligi PZPN. kwestja reformy systemu rozgrywek ligowych załatwiona została w ten sposób, że polecono zarządowi Ligi opracowanie odpowiednich materjałów na temat zmian systemu w najbliższym czasie i przygotowanie ich, aby walne zgromadzenie Ligi w styczniu roku przyszłego mogło uchwalić te zmiany już na sezon 1933 r. Według naszych informacyj największe szanse posiada koncepcja utworzenia dwuch grup w Lidze przy udziale 13 klubów, t. zw. obecnej dwunastki wraz z krakowskiem Podgórzem W jednej grupie byłoby sześć klubów, w drugiej zaś siedem. Następnie po dwa pierwsze kluby z każdej grupy grałyby o tytuł mistrza Polski, a po dwa ostatnie —o utrzymanie się w Lidze. Koncepcji tej zarzuca się jedynie, że liczba klubów nie jest parzysta, t zn. nie wynosi 12 lub 14 klubów.

MECZ BOKSERSKI POLONJA—WARTA W CYRKU

W niedzielę, 27 b. m., o godz. 12 w sali Cyrku warszawskiego odbędzie się mecz bokserski półfinałowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami Polonja — Warta.

Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach, przytem w barwach Polonji walczyć będzie Serdel, który po rocznej przerwie wrócił do tego klubu.

W ramach spotkania sensacyjnie zapowiadają się walki: w wadze muszej — mistrz Polski Rogalski z Małeckim, w wadze koguciej — Forlański z Kazimierskim, w wadze średniej — Majchrzycki z Zaydlem, a w półciężkiej — Tomaszewski z Mizerskim.

SKŁAD REPREZENTACJI NA MECZ ZE SZWECJĄ

Na mecz bokserski ze Szwecją, który odbędzie się 4 grudnia w Poznaniu, kapitan sportowy Pol. Zw. Bokserskiego, p. Kościelski. ustawił następujący skład naszej reprezentacji: waga musza — Misiorny. waga kogucia — Polus, waga piórkowa — Cyran, waga lekka — Klimczak, waga półśrednia — Garncarek, waga średnia — Chmielewski, waga półciężka — Zieliński II, waga ciężka — Wocka. Jako rezerwowi wyznaczeni zostali: Śmiech, Jaskułowski, Kazimierski, Bąkowski, Seweryniak, Hanske, Karpiński, Stibbe.

Projektowany jednocześnie mecz z Łotwą w Wilnie nie dojdzie przypuszczalnie do skutku.

POLSKA CHCE WALCZYĆ W MISTRZ. BOKS. EUROPY

Niedawno przedstawiciele Austrji, Węgier, Czechosłowacji i Bawarji zdecydowali corocznie rozgrywać międzynarodowe zawody o puhar bokserski Europy środkowej.

Pol. Zw. Bokserski zwrócił się do organizatorów z propozycją wzięcia udziału w tych zawodach. Jak nas informują z Pragi — program rozgrywek na r. b. został już ustalony i dlatego wątpliwem jest czy w pierwszych rozgrywkach o puhar Europy Polska będzie mogła uczestniczyć.

Sprawa przyjmowania nowych uczestników do tego wielkiego turnieju decydowana będzie dopiero w grudniu 1933 roku.

TADEUSZ GŁADYCH.

Próba generalna w „Ateneum“

(Ze Stefanem Jaraczem rozmowa w ciemnościach)

Nie można zasnąć ze smutku, gdy łóżko stoi przy oknie. a za szybą, po nieogarnionem, granatowem niebie nocnem, monotonnie i tęsknie płynie okrągły, lśniący księżyc — niewiadomo dokąd. Wtedy dobrze jest pójść, o trzeciej w nocy, do ludzi, którzy zapamiętale tworzą, w zadumanym domu nad Wisłą, przedziwne pieśni o życiu. Dokoła miasto śpi. „Ateneum“ też tkwi nieruchomo — okna ma czarne. Jednakże wnętrze tego pozornie uśpionego budynku, jak robak jądro orzecha, toczy gorączka pracy.

Boczne wejście otwiera mi stróż, który w pozycji stojącej śpi pod ścianą, tuż za rombem zapoconej szybki. Biegnę korytarzem w lewo, pociemku, potem w prawo, ale tu już skądś pada smuga światła: lśnią z jednej strony mosiężne wieszaki, a z drugiej — błyskają lustra. Wchodzę na schody. Drzwi od widowni są lekko uchylone i szpara świeci się. Nagle zrobiło się ciemno zupełnie. A w tejże chwili usłyszałem wrzaskliwą rozmowę:

— Panie **Głowacki**, mówię do pana!

— Jestem, dyrektorze!

— Gdzież są te lampy na tysiąc pięćset świec?

— Pan Krell miał się postarać, dyrektorze!

— A od czego pan jesteś? Psiakrew! I tu człowiek ma systematycznie pracować!

Po tem słowie: „systematycznie“ poznałem odrazu, kto się gniewa. To — **Schiller.** Skradam się na palcach, bez skrzypnięcia otwieram drzwi. Ciemna, pusta sala, gdzieniegdzie w krzesłach jakieś postacie. W głębi po oświetlonej scenie, ugania się cała brygada posługaczy, ubranych w poszarpane fartuchy, bez marynarek, z pozawijanemi rękawami koszul. Każdy z chłopców coś dźwiga: stoły, krzesła, ściany, barjery, obrazy lampy. Tyłem do mnie stoi Schiller, w palcie, z gołą, łysą głową — w pierwszym rzędzie krzeseł, i wymyśla grubemu brygadjerowi, który bezradnie rozkłada ręce:

— Prędzej, panowie, prędzej! Jak Boga kocham, jedną scenę będziemy robili całą noc! Stefan jest?

— Tu jestem! — rozległ się z kąta ochrypły głos.

Poszedłem w kierunku tego głosu. W pustym rzędzie krzeseł po prawej stronie, blisko ściany, siedział jakiś człowiek w czarnym meloniku. Oczy przyzwyczaiły mi się już do ciemności — spostrzegłem, że ubrany jest w obszarpany płaszcz z postawionym kołnierzem. Właśnie, gdy podchodziłem, nalewał jakiegoś płynu z flaszki do szklanki, rzucił wypróżnioną butelkę pod krzesła i z zamachem podniósł szklankę do ust.

Zaglądam mu w oczy. Szeroka. bronzowa twarz, długie opuszczone w dół, po szewcku, wąsy.

Oświetlić widownię! — woła **Schiller.** Ukłoniłem się **Jaraczowi.** Poznał mnie, kiwnął głową i twarz mu znieruchomiała, ciemna i ponura. Obok siedziała znajoma aktorka. Powiedziała mi że będzie komisarjat.

— Jaracz tam sobie pociąga—mruknęła. — Ma także z dziesięć butelek piwa. Ach, cobym dała za ćwierć szkanki!

— Możemy go poprosić.

— Ależ, to niema sensu!

Ale ja, żądny nawiązania rozmowy z aktorem już się wyrwałem:

— Proszę pana, mojej sąsiadce piekielnie chce się pić. Jak pan pójdzie na scenę, to my panu ukradniemy jedną szklankę piwa, dobrze?

Spojrzał na nią, zaśmiał się, zawołał chłopca i kazał mu przynieść z dołu jeszcze jedną butelkę. Nim chłopiec wrócił, rozpoczęto scenę. **Jaracz** zniknął w garderobie.

— Zgasić widownię! krzyknął **Schiller.** — Kto tam się tak ciągle szwenda? Cicho!

Scena ma już ostateczny kształt. Dekoracje, gra aktorów — wszystko jest ustalone. To samo zobaczy publiczność. Barjera dzieli Voigta - **Jaracza** od wachmistrza żandarmerji, który ma mu wydać paszport.... **Jaracz** gra tak, jakby cała sala była pełna. Jest biednym, skłopotanym szewcem, oczy ma pokorne, proszące o zrozumienie. Opowiada historję swego życia, rozzłoszcza wachmistrza: — Nazwisko? woła żandarm. — Voigt!

— Lat? — Pięćdziesiąt. — Urodzony? — Ano tak...

Śpiący po kątach aktorzy złażą się pod rampę, chichoczą. Nawet Schiller nie odrywa oczu od twarzy **Jaracza,** kiwa głową z zadowoleniem i uśmiecha się.

— Dziękuję! ryczy **Daniłowicz.**

Aktorzy rozchodzą się. Posługacze rozbierają pokój, znoszą dekoracje do innej sceny. Jaracz wychodzi z garderoby i maszeruje wprost do piwa, pod okno. Patrzymy na niego z uśmiechem, chcąc wyrazić uznanie, ale on nas nie widzi. Ma półprzytomne, błędne, obce oczy. Spojrzał w naszą stronę i powiedział dobrywieczór mojej sąsiadce, tak, jakby ją dopiero spostrzegł. Ani przez sekundę nie było widać na jego **twarzy,** że pamięta, cośmy do niego przed kwadransem mówili o piwie. Wypił parę szklanek, puste flaszki odsunął na bok. Usiadł w krzesłach, bez ruchu, i tępo zapatrzył się przed siebie. Dopiero teraz schodził mu z **twarzy** wyraz, jaki miał na scenie. Czasami oczy jego lśniły dziko w świetle reflektorów.

— Panie dyrektorze — szepnąłem. Nie usłyszał.

— Proszę pana...

— Czego? krzyknął niemal.

— Lubi pan rolę Voigta, prawda?

— Noo! mruknął.

— Najgorszy aktor, jeśli go spytać, czy jako dziecko, objawiał już zdolności — opowiada z entuzjazmem, jak grał z rówieśnikami, jak się nieustannie bawił w teatr. A pan?

— Eee, djabła tam!

— Więc jakże?

— Ze mną i z teatrem to było dziwnie. Miałem lat dwadzieścia, kiedy zrozumiałem naprawdę, czem on dla mnie będzie.

Dotąd dzieliło nas jedno krzesło. Usiadłem obok.

— A w szkole? Chodził pan na przedstawienia?

— W Tarnowie teatru nie było, a jak przyjeżdżał, to dyrekcja zabraniała. A mnie i tak wywalano z każdej budy za naukę i za kółka samokształceniowe.

Widzę, jak ciemny kształt głowy Jaracza porusza się energicznie.

— Co innego było mi w głowie — mówi. — Kolegowałem z Karolem Radkiem. Spiskowaliśmy, panie tego. Belfer wykrył. Wywalili. Z Jasła to samo. Dopiero w Bochni dostałem maturę, jako ekstern. W 1904.

Zamilkł. Zapytałem czemprędzej, aby o mnie nie zapomniał:

— Co potem?

— W Krakowie zobaczyłem dobry teatr. Jako student. "Lilja Weneda" — u Kotarbińskiego.

— No i co? Co pan czuł wtedy?

— To była bajka!

— Był pan oczarowany, prawda? Działo się z panem coś dziwnego, tak? — podsuwam.

— He, he, he!

— Porzucił pan studja pewnie?

— E tam studja! Błąkałem się z wydziału na wydział. Prawo, medycyna, filozofja. Na każdy semestr. Nawet napisałem nowelę: „O studencie tułaczu“. To niby o mnie. I inne jeszcze Drukowałem w „Liberum veto“. A wreszcie zaszedłem do Gabrjelskiego, Prowadził teatr „Ludowy“.

Odwrócił ku mnie twarz. Śmiał się.

— Przyjął mnie, jak mu powiedziałem, że jestem studentem. To mu dopiero zaimponowało! Sam miał dwie klasy Bo to wtedy dwóch było aktorów z wykształceniem: Zelwerowicz i Bończa Statystowałem. A potem, jak zagrałem chłopa w „Czartowskiej ławie“, dostawałem coraz lepsze role i trzydzieści koron miesięcznie. Solski chciał mnie wziąć do „Miejskiego“ ale się zląkłem i uciekłem do Poznania. Przyłałem się tam Rygierowi do roli Kusego, w „Zaczarowanem kole“ .To, że jestem małego wzrostu, zawsze przynosiło mi szczęście. Tak samo i Kazimierz Zalewski zaangażował mnie do „Letniego“ — w Warszawie — do roli Napoleona w „Bogu wojny“ Nowaczyńskiego. Następnie to już u Szyfmana siedziałem aż do 1913 roku.

(Dok. nast.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.